

Z Zakładu Filozofii Systematycznej Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu M. C. S.
Kierownik: Prof. Dr. Narczy Łubnicki

NARCYZ ŁUBNICKI

Teoria poznania materializmu dialektycznego*)

(Próba usystematyzowania i rozbioru)

The Theory of Knowledge of Dialectic Materialism

(Trial of systematization and analysis)

I. W S T Ę P

1. Światopogląd marksistowski, który przed drugą wojną światową był pielęgnowany na Zachodzie, a zwłaszcza w Polsce, tylko w podpolu i mało znany był teoretykom systemów myślowych wskutek izolacji politycznej Związku Radzieckiego, stał się po odzyskaniu wolności przez Europę z tak wybitnym udziałem ZSRR w zwycięstwie demokracji — przedmiotem zainteresowania szerokich mas społecznych na całym świecie. Przyczyniły się do tego: dojście do władzy w wielu krajach ugrupowań socjalistycznych i imponujący rozkwit literatury marksistowskiej, pobudzającej do polemicznych wystąpień przeciwników ideologicznych.

Zwłaszcza u nas zawrzała walka światopoglądów, gdy po brawurowym wystąpieniu „Kuźnicy”, kuźni materializmu dialektycznego (w skrócie *diamatu*¹⁾) z utalentowanymi publicystami: St. Żółkiewskim i A. Schaffem na czele²⁾ — głos zabrał ks. Piwowarczyk w katolickim „Tygodniku Powszechnym”³⁾, ogłaszając artykuły krytyczne to filozofii, teologii i etyce marksizmu.

*) Rozwinięcie odczytów, wygłoszonych w Towarzystwie Filozoficznym i Psychologicznym w Lublinie w r. 1946.

¹⁾ Jest to skrót nazwy rosyjskiej tego kierunku: dialekticzeskij materializm.

²⁾ Inni teoretycy tego kierunku — współpracownicy „Kuźnicy” i „Odrodzenia”: Artur Sandauer, Józef Sieradzki, Mieczysław Jastrun, Witold Kula, Jan Tański, Jan Kott, Adam Ważyk...

³⁾ Nr nr 31 — 34.

Na Zachodzie, jak się zdaje, zainteresowanie — dodatnie lub ujemne — doktryną marksistowską jest Niemniejsze. Mam bardzo skąpe źródła informacyjne, ale i te wskazują na aktualność teorii materializmu dialektycznego. W Anglii głoszą marksizm: Harold Laski, profesor Uniwersytetu Londyńskiego, głośny teoretyk i praktyk w dziedzinie ekonomiczno-politycznej; Haldane, wybitny uczony i pisarz, były ochotnik walk o czerwoną Hiszpanię; labourzysta John Strachey, usiłujący stworzyć syntezę marksizmu z chrystianizmem — i cały szereg innych myślicieli i działaczy⁴⁾. — Świetnie prezentujące się pod względem poziomu pismo naukowe „Polemics” (ze współpracownikami tej miary co B. Russell i K. Popper) stawia sobie za zadanie w dziedzinie socjologii — rewizję marksizmu, a więc okazuje wybitne nim zainteresowanie.

Wielu uczonych (Morton, Federn, Hill, Vinogradow i inni) stosuje metody diałatu w dziedzinie filozofii, socjologii, ekonomii, historii. A atak przypuszczony przez wybitnego metodologa ze Szkoły Wiedeńskiej Poppa⁵⁾ lub przez naukowego humanistę Hobgena⁶⁾ na pozycje marksistowskie, świadczy najdobitniej o aktualności problematyki atakowanego kierunku.

We Francji najwybitniejsi uczeni: Paul Langevin, Frédéric Joliot, Henri Wallon, Marcel Prenant, George Teissier — są wyznawcami materializmu dialektycznego; wśród nich kilku laureatów Nobla. Biorą oni udział w pracach nad „Encyklopedią Odrodzenia Francuskiego”, wzorowaną na Wielkiej Encyklopedii Oświecenia z tą zasadniczą różnicą, że przenikający tę ostatnią duch materializmu mechanicznego ma zostać zastąpiony przez pogląd diałatyczny. Dokoła pisma „La pensée”, kontynuującego tradycje przedwojennej grupy „A la lumière du marxisme”, grupuje się cały szereg wybitnych ideologów diałatu. Do najwybitniejszych wyznawców tego poglądu należą czołowi poeci awangardy: Aragon i Eluard. —

⁴⁾ Por. pracę zbiorową „I believe” ed. Allen and Uwin, Londyn 1945.

⁵⁾ W drugiej części pracy „The open Society and its Enemies”. Krytykę Poppa można rozpatrywać jako kontratak pozytywizmu na szanie materializmu dialektycznego. Jak wiadomo, ataku na pozytywizm ze stanowiska diałatu dokonał przed 40 laty Lenin (o tym niżej).

⁶⁾ Por. pracę zbiorową „I believe”. — O zainteresowaniu marksizmem w Stanach Zjednoczonych świadczy m. in. artykuł wybitnego uczonego R. L. Ackoffa zamieszczony w słynnym piśmie neopozytywistycznym *Philosophy of Science* (t. XIII Nr 2) pod znamienym tytułem: „Interpretacja filozofii współczesnej”, gdzie autor stwierdza: „Niezależnie od tego, czy się przyjmuje naukę marksistowską, musi się uznać pożyteczność i płodność... jej techniki dialektycznej, zastosowanej do dziejów”.

W miesięczniku „Esprit” ogłasza się ogromnie popularne we Francji ankiety w rodzaju „Le communisme devant nous”.

Nawet w krajach o mniejszym zasięgu kulturalnym stwierdzić można poważne zainteresowanie diałatem. Na Węgrzech działa znany filozof diałatu Lukacs. W Czechosłowacji — wybitny logik i metodolog Kolman. W Bułgarii — teoretyk poznania materializmu dialektycznego Dosiew Pawłow, obecnie regent bułgarski⁷⁾.

Materializm dialektyczny, światopogląd marksistów, stał się tak poważnym składnikiem kultury współczesnej, tak dojrzał wewnętrznie, że na teoretyków systemów myślowych spada obowiązek przyjrzenia się temu prądowi, jako całości, krytycznego rozpatrzenia jego założeń i analizy głównych jego tez.

2. Źródła do tej pracy stanowią przede wszystkim dzieła Marxa i Engelsa, Lenina i Stalina. Prace innych „klasyków” diałatu uwzględniane są tylko o tyle, o ile bądź rozwijają tezy „linii generalnej” (o czym będzie za chwilę mowa), bądź przez opozycję uplastyczniają je. — Nowoczesny wykład diałatu opieram na dostępnej mi literaturze sowieckiej do roku 1946 i literaturze krajowej; wyjątkowo — na literaturze zachodniej. (Por. Bibliografię).

3. Światopogląd marksistów posiada trzy aspekty⁸⁾: I metodologiczny, II przedmiotowy i III polityczny.

I. Marksizm od strony *metodologicznej*, to osławiony *materializm dialektyczny*, najbardziej filozoficzny aspekt tego kierunku. To — jak się wyraża Lenin — logika i teoria poznania marksizmu, mająca ambicje ustalenia rozwoju wszelkich procesów przez przeciwieństwa i badająca genezę i wartość poznania.

I. Rozpatrywany jako nauka o *przedmiocie*, o rozwoju świata i społeczeństwa, marksizm ukazuje się nam jako *materializm dziejowy* (historyczny). Jest to socjologiczny, ewolucjonistyczny (i częściowo rewolucjonistyczny) aspekt omawianego kierunku.

III. Wreszcie jako doktryna *polityczna*, propagująca walkę klas, mającą prowadzić do zwycięstwa proletariatu, staje przed nami *marksizm sensu stricto* — oparty o zasady ekonomii politycznej.

Rozróżnienie trzech stron światopoglądu marksistowskiego jest oczywiście wyłącznie natury logicznej. Nie odpowiadają temu żadne odrębne realności: wszystkie trzy aspekty są w rzeczywistości nierozdzielnie ze sobą splecione i stanowią jeden organizm. Materializm dziejowy nie jest niczym innym, jak zastosowaniem materializmu dialektycznego do świa-

⁷⁾ Informacja A. Schaffa Nr 2/1946 „Kuźnicy”.

⁸⁾ Rozróżnienie (częściowo) Stalina.

ta i społeczeństwa. Realizacja celu politycznego marksistów wymaga (według nich) rozwoju świata w myśl praw materializmu dialektycznego i historycznego. Ale z drugiej strony te prawa wymagają (według marksistów) walki klas jako drogi do wyzwolenia proletariatu. — Z tego wynika, że dogodniejsza ze względów logicznych analiza choćby jednego z wymienionych aspektów nie może ograniczyć się do niego samego, lecz musi wziąć pod uwagę jeszcze i inne strony poglądu marksistowskiego.

Głównym celem tej pracy jest rozpatrzenie krytyczne materializmu dialektycznego, ale z wyżej przytoczonych powodów wypadnie nam połączyć nasze badanie z analizą i krytyką materializmu historycznego. Aspekt polityczny rozpatrywanego poglądu będę brał pod uwagę tylko wtedy, kiedy badania marksizmu od tej strony będą mogły rzucić istotne światło na interesujące nas zagadnienia.

4. Marksizm na przestrzeni wieku przybierał *różnorodne postacie*. Znana jest odpowiedź Marxa na zarzuty w sprawie nadużywania jego teorii przez osoby mianujące się jego uczniami (marksistami): „Ależ ja nie jestem marksistą”. — Na terenie samej Rosji w wieku dwudziestym można zaobserwować między innymi następujące kierunki: plechanowowski, trockistowski, rewizjonistyczny, machistowski, empiriomonistyczny, mieńszewicki, enczmienowszczyznę, machajewszczyznę, szulatikowszczyznę itd., itd...

Wobec tak wielkiej różnorodności interpretacji marksizmu lub przynajmniej pewnych jego zasad wypada sprecyzować, jaką linię rozwojową marksizmu będziemy badali.

Zajmiemy się tzw. „linią generalną”, przyjętą obecnie oficjalnie w Związku Radzieckim, a prowadzącą od Marxa i Engelsa poprzez Lenina do Stalina⁹⁾. Odchylenia od linii będziemy uwzględniali tylko o tyle, o ile potrzebne to będzie do uplastycznienia jakichś mniej jasnych też badanego kierunku.

5. Zadanie moje będzie polegało na tym, żeby w sposób systematyczny, od podstaw, *sine ira et studio*, „obiektywnie”, nie krępując się jakimkolwiek intencjami politycznymi, przedstawić materializm dialektyczny w podanym wyżej rozumieniu i poddać ocenie krytycznej jego strukturę, założenia i wnioski.

⁹⁾ Pomijam drugorzędnych przedstawicieli owej „linii generalnej”, np. Pawła Lafargue'a (zm. w r. 1911), autora m. in. prac następujących: „Właśność i jej geneza“, „Determinizm ekonomiczny K. Marxa“, „Materializm Marxa a idealizm Kanta“, „Język a rewolucja“. Lafargue występuje ostro przeciwko religii i poddaje krytyce z punktu widzenia diamentu pojęcia „burżuazyjne“: „duszy“, „sprawiedliwości“ i „dobra“; rozpatruje też rozwój języka w ścisłej zależności od przemiany stosunków społecznych.

Niewątpliwie marksiści zarzucają mi, że operuję fikcją apolityczności i że z góry pracę swą opieram na fałszywym założeniu, ponieważ nie ma obiektywizmu naukowego, oderwanego od klasy społecznej i jej interesów, które są oczywiście natury politycznej. — Wydaje mi się jednak, że taki zarzut zawiera błąd koła i zarazem *petitio principii*. Zakłada bowiem jako dowiedzioną tezę, która dopiero ma być rozpatrzona.

Zresztą niezależnie od tego, jakie wpływy wywiera w istocie na umysł badacza środowisko fizyczne i społeczne, szczerą intencją z jego strony możliwie obiektywnego zbadania jakiegoś zagadnienia napewno mniej sfałszuje wyniki badania, niż „świadoma” uwarunkowania klasowego lub rasowego tendencja polityka.

II. Z DZIEJÓW MARKSIZMU

1. Światopogląd marksistowski zrodził się pod bezpośrednim wpływem dwóch nauk: Hegla i Feuerbacha. H e g e l zafascynował swą metodą dialektyczną i historyzmem¹⁾. F e u e r b a c h dał podstawę materialistyczną. Ale zarówno jeden jak i drugi — zdaniem marksistów — popełnił poważne błędy. H e g e l nie umiał zastosować swej cennej metody do rzeczywistości, a historyzm jego wymagał „przenicowania”. F e u e r b a c h zaś „nie dobudował”²⁾ swego materializmu: choć uznawał myśl za pochodną wobec materii, a Boga za wytwór myśli ludzkiej, rozumował jeszcze niedialektycznie i antyhistorycznie (antysocjologicznie, apolitycznie³⁾), nie rozumiał zależności kultury od stosunków ekonomicznych i zamiast zburzonej religii kościelnej zbudował nową religię — „religię serca”, „religię miłości”, gdzie c z ł o w i e k zostaje ubóstwiony.

Pod pewnym względem Hegel i Feuerbach uzupełniają się nawzajem. Jeden wnosi dialektykę, drugi — materializm. Marksizm stara się stworzyć syntezę na podstawie jednej i drugiej nauki.

Łatwo uwidocznic ciągi wpływów na doktrynę marksistowską. Linia rozwojowa *materializmu* prowadzi od L e u k i p p a i D e m o k r y t a poprzez E p i k u r a i L u k r e c j u s z a do materialistów-mechanistów wieku XVI, XVII i XVIII (Gassendi, Hobbes, La-mettrie, Holbach, Hartley, Priestley) i materialistów-fizjologów wieku XIX (B ü c h n e r, V o g t, Moleschott...)⁴⁾.

Pierwociny koncepcji *dialektycznej* (w rozumieniu heglowskim) znajdujemy już u H e r a k l i t a. Historyzm dochodzi do głosu do-

1) Pojęcia te zostaną omówione w następnych rozdziałach.

2) Wyrażenie Lenina — Por. też Marx i Engels, „Ideologia niemiecka”, Moskwa 1933, str. 33—35 (po ros.).

3) Wyrażenie Lenina.

4) Dialektycy cenią wyżej materialistów wieku XVIII niż materialistów wieku XIX: ci ostatni znacznie bardziej wulgaryzują materializm, rozpatrując myślenie jako fizyczny bezpośredni produkt pracy mózgowej. — Według dialektyków myślenie jest pośrednim produktem funkcji mózgowej: ogniwa przechodnie stanowią skomplikowane procesy społeczne.

piero w wiekach XVI—XVIII. Wyrazicielami tego nastawienia wobec procesów przyrody lub kultury są: Bodin, Morus, Vico, Helvetius, Montesquieu, Diderot, Barnave, Rousseau, Mably, Morelli.

Szczególnie zaznaczają się wpływy wybitnych ekonomistów i socjologów XVIII i XIX w. Z jednej strony należy wymienić klasyków ekonomii politycznej Smitha i Benthama oraz Ricarda, z drugiej — wielkich utopistów Saint-Simona, Fouriera, i Owena. Znaczną rolę odegrały prace historyków francuskich epoki Restauracji: A. Thierry'ego („Essais sur le tiers état”), F. Guizota („Histoire de la Révolution d'Angleterre”) i F. Mignet („Histoire de la Révolution française”), u których opis rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego uwzględnia walkę klas i antogonizmy interesów ekonomicznych.

Niemalý wpływ wywarły też odkrycia przyrodnicze: Roberta Mayera, Schwanna i Schleidena, a zwłaszcza teorie ewolucjonistów: Geoffroy St. Hilaire'a i Darwina.

2. W tym skrzyżowaniu wpływów dojrzewają poglądy Marxa i Engelsa. Oryginalna twórczość rozwija się na przestrzeni ponad pięćdziesięciu lat (1843—1895)⁵⁾ i choć Marx umiera w r. 1883, Engels prowadzi niestrudzenie wspólne dzieło aż do śmierci (1895 r.). Każdy ze współtwórców „marksizmu” wnosi charakterystyczne dla jego zainteresowań wartości: Marx buduje ekonomiczno-polityczne zręby nauki, Engels rozwija jej metodologię. Materialistyczne pojmowanie dziejów i teoria koncentracji kapitału (teoria nadwartości) — oto wkład Marxa. Analiza metody dialektycznej i jej zastosowań — oto główny wkład Engelsa. Wspólna obu jest postawa bojowa wobec wszelkich odmian idealizmu.

3. „*Étap leninowski*” — takie miano nosi w Z.S.R.R. okres dziejów marksizmu związany z działalnością wodza partii bolszewickiej). Lenin był niewątpliwie bardzo poważnym teoretykiem marksizmu. On właściwie „ufilozoficzył” marksizm. W tzw. „testamencie filozoficznym”

⁵⁾ Pierwsze prace Marxa (m in. jego praca doktorska „Różnica między filozofią przyrody Demokryta a filozofią przyrody Epikura”, 1814 r.) głoszą jeszcze idealizm typu heglowskiego

⁶⁾ Diamatycy współcześni w ZSRR. tak charakteryzują okresy rozwoju marksizmu. Marx i Engels działali w okresie „rozwijającego się kapitalizmu”. Lenin i Stalin działają w okresie „gnijącego kapitalizmu”: z jednej strony — „imperializmu”, z drugiej strony — rozpoczynających się rewolucyj proletariatu. W związku z tym stanem rzeczy Lenin (a za nim Stalin) głoszą możliwość zwycięstwa socjalizmu w poszczególnych krajach, nawet w „otoczeniu kapitalistycznym”.

(w artykule „O znaczeniu materializmu wojującego”) ostrzega on wyraźnie przed oderwaniem praktyki marksizmu od jego teorii, inaczej: przed zlekceważeniem sobie filozofii marksizmu. Oczywiście—pisze on,—oderwanie dialektyki od materializmu stwarza scholastykę, ale oderwanie materializmu od dialektyki (Lenin utożsamia dialektykę z teorią poznania) przeradza się w bezideowość i zapowiada klęskę ideologiczną klasy robotniczej wobec bogatej spuścizny myśli burżuazyjnej.

Zanim przejdziemy do rozpatrzenia wkładu Lenina w budowę poglądu marksistowskiego, musimy wspomnieć o dwóch jego poprzednikach na terenie Rosji: Czernyszewskim i Plechanowie.

Twórczość publicystyczna Czernyszewskiego przypada na lata 60-te ubiegłego stulecia. W swych dwóch rozprawach: „Zasada antropologiczna filozofii” i „Stosunki estetyczne sztuki i rzeczywistości” antycypuje on już leninowską „teorię odbicia” i myśl o jedności materialnej przyrody. Jego nawskroś utylitarystyczne poglądy na wartości etyczne i estetyczne zbliżają go jeszcze wyraźniej do nadchodzącego prądu⁷⁾. Ale nie jemu dane było stać się pionierem marksizmu w Rosji. Rolę tę spełnił w latach 80-tych Plechanow.

Jednak Plechanow — w ocenie Lenina — „wykrzywił” linię marksizmu — zwłaszcza idealistyczną „teorią hieroglifów”, odmawiającą naszym wrażeniom zmysłowym obiektywności.

Książka Lenina pt. „Materializm a empiriokrytycyzm” (1909)⁸⁾, stanowi epokę w dziejach myśli marksistowskiej. Jest to encyklopedia filozofii marksizmu, świadcząca o ogromnej erudycji autora i o dobrej orientacji jego w zagadnieniach filozoficznych. Niestety tendencyjność pracy, jej bynajmniej nie ukrywana „partyjność”⁹⁾, osłabia charakter naukowy wyników badań. To samo da się na ogół powiedzieć o wszystkich klasycznych pracach marksistowskich. Również styl we wszystkich tych pracach jest swoisty: soczysty, obrazowy, felietoniczny, ostro-polemiczny — uzależniony niewątpliwie od dwóch głównych celów politycznych: 1. zdyskwalifikowania jak najradzykalniejszego „herezji” innych światopoglądów; 2. udostępnienia jak najszerszym masom nauki głoszonej.

Linie leninowską interpretuje i rozwija Stalin w zbiorowym tomie pt. „Zagadnienia leninizmu”. Składa się nań szereg prac socjologicznych i politycznych, z których najbardziej dla nas interesująca nosi ty-

⁷⁾ Za przekonania swe został skazany przez rząd carski na katorgę i zesłanie na Syberię, gdzie spędził ponad 20 lat.

⁸⁾ Wydana pod pseudonimem Włodzimierz Iljin.

⁹⁾ Pojmowanie marksistowskie obiektywności (podkr. moje) włącza (pojęcie) „partyjności”. „Najnowsza filozofia jest tak samo partyjna jak 2000 lat temu” (Lenin).

tuł „*O materializmie dialektycznym i historycznym*”. Poruszone są tutaj między innymi zagadnienia: „kategorij” rozumowania dialektycznego, relatywizmu poznawczego i etycznego i determinizmu historycznego.

Należy zaznaczyć, że do poznania autentycznego marksizmu przyczyniło się opublikowanie:

1) W r. 1925 filozoficznego notatnika Engelsa pt. „Dialektyka przyrody” (w Z.S.R.R.).

2) W r. 1932 — nieznanymi pracami Marxa i Engelsa, wydanych w Z.S.R.R. pod wspólnym tytułem „Ideologia niemiecka” („Krytyka... Feuerbacha, B. Bauera, Stirnera i... socjalizmu niemieckiego” — Pisane w r. 1847);

3) W r. 1933 — rękopisu matematycznego Marxa (wyd. w Z.S.R.R.).

— Warto zwrócić uwagę na to, że Lenin, który umarł w 1924 r., nie zna nawet najwcześniejszego z wymienionych rękopisów. Po jego śmierci opublikowano w Z.S.R.R. jego pamiętnik filozoficzny (przeważnie z lat 1914—1916) pt. „Zeszyty filozoficzne”. Ukazały się one jako IX i XII tom „Prac zbiorowych Lenina”, uzupełniając pod wieloma względami jego główną pracę „Materializm a empiriokrytycyzm”: stanowiąc zbiór materiałów i notatek przygotowawczych do projektowanej pracy o dialektyce.

III. DIALEKTYKA

1. Stalin podkreśla¹⁾, że wyraz „dialektyka”, oznaczał w starożytności dochodzenie do prawdy przez ujawnienie i przewyciężenie *sprzeczności* w rozumowaniu przeciwnika. Tym samym dialektyka już w najwcześniejszym okresie swego rozwoju wiąże się z pojęciem sprzeczności.

Engels określa dialektykę jako naukę o najogólniejszych prawach rozwoju przyrody, społeczeństwa i myśli.

Lenin utożsamia dialektykę z tą grupą dyscyplin filozoficznych, na którą składają się logika z metodologią oraz teorią poznania. Dialektyka, wyjaśnia on bliżej, jest nauką o prawach rozwoju *treści* świata — zarówno materialnego jak i tzw. duchowego. Fałszywe jest natomiast rozpatrywanie dialektyki jako nauki o *formach* myślenia. Ten pogląd prowadzi do apoteozy logiki formalnej, logiki statycznej Arystotelesa, operującej sztywnymi, abstrakcyjnymi pojęciami „luźnie i biernie obokległymi”²⁾. Taka logika opiera się na prawach fałszywych w swojej jednostronności. Prawo *tożsamości*, mówiąc o tym, że każde pojęcie i każda rzecz są równe samym sobie, jest błędne, ponieważ wszystko zmienia się i jest i nie jest jednocześnie samym sobą. Tym samym błędne są dalsze prawa zasadnicze logiki formalnej: prawo (nie)sprzeczności, głoszące, że A nie może być jednocześnie B i nie-B, oraz prawo wyłączonego środka, w myśl którego coś jest bądź A, bądź nie-A, *tertium non datur*. Logika formalna, nie uwzględniająca wiecznego ruchu, wiecznej zmienności, elastyczności i płodnej sprzeczności pojęć i rzeczy, odrywająca „formy myślenia ludzkiego” od ich treści (przyrody i społeczeństwa), musi być uznana za naukę pustą i chybioną. Taka logika, zdaniem Lenina, nie chwytła rzeczywistości, *jedności przeciwieństw* i interpenetracji pierwiastków

¹⁾ W pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym” (1938).

²⁾ Żaden z formalnych logików nie zdaje sobie sprawy, — pisze Lenin, — z tego, ile dialektyki tkwi w byle jakich najprostszych sądach. Liście są zielone; Jan jest człowiekiem. Te pierwsze lepsze sądy ujawniają to, czego nie widzą formalści: że odrębność jest powszechnością. (Lenin utożsamia tu zbyt pochopnie znaczenie słówka „jest” ze stosunkiem równoważności, co jest słuszne tylko, gdy „A jest B” i jednocześnie „B jest A”).

biegunowych, — tej całej *dynamiki* zdarzeń, która jest ich cechą istotną. Operacje logiki formalnej, zatracające pojęcie jedności dynamicznej, a kultywujące pojęcie jedności jako sumy arytmetycznej lub agregatu mechanicznego, ustalające sztywne linie graniczne między przedmiotami, — nie realizują ideału wiedzy, lecz ujawniają brak wiedzy. Ujęcie istotnej jedności wymaga *logiki dynamicznej* na wzór tej, jaka się zarysowywała w zaraniu kultury europejskiej w umyśle Heraklita: musi to być „*logika sprzeczności czyli dialektyka*” (Plechano³⁾), musi to być „*nauka o sprzeczności tkwiącej w istocie rzeczy*” (Lenin).

Naukę o rozwoju dialektycznym czerpią marksiści bezpośrednio od Hegla. Etapy rozwoju stanowi osławiona triada heglowska: teza — antyteza — synteza. Zastosowanie tego trójkowego zróżnicowania i rozwoju znajdujemy w samym systemie Hegla, rozpadającym się na logikę (teza), filozofię przyrody (antyteza), filozofię ducha (synteza). Logika z kolei rozpada się u niego na: naukę o bycie (teza), naukę o istocie (antyteza) i naukę o pojęciu (synteza). W filozofii ducha rozróżnia: naukę o duchu podmiotowym (tu należy np. psychologia) (teza), naukę o duchu przedmiotowym (tu należy np. prawoznawstwo) (antyteza) i wreszcie naukę o duchu absolutnym i jego dziejach (sztuka — religia — filozofia) (synteza).

2. Przejmując od Hegla jego metodologię dialektyczną, marksiści odrzucają spekulacje idealistyczne jej u Hegla towarzyszące i starają się ją zastosować bądź do dziedzin nauk szczegółowych, bądź do przyrody, bądź do dziejów ludzkich.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej temu, jak marksiści wykrywają rozwój *dialektyczny*, tj. *przez przeciwieństwa*, poszczególnych nauk i jak tym samym dowodzą konieczności stosowania w nich metody dialektycznej. (Nauki ułożymy z małymi odchyleniami w szeregu przejętym przez Engelsa od Comte'a).

(1). W matematyce: a) w *algebrze*: u Engelsa⁴⁾ znajdujemy następujące rozumowanie. Już sama „negacja” algebraiczna, polegająca na stawianiu znaku „—” przed wyrażeniem, jest działaniem dialektycznym. Liczba a (teza) przekształca się przez negację na liczbę $-a$ (antyteza); ale mogę zastosować nową „negację” do $-a$, mianowicie: $-(-a)$; otrzymuję a^2 , liczbę stopnia wyższego wobec poprzednich, wynik rozwoju dialektycznego przez przeciwieństwa (synteza). — Taka spekulacja

³⁾ Plechanow w pracy swej „Podstawowe zagadnienia marksizmu” (1908) poświęca specjalny rozdział stosunkowi logiki formalnej do dialektyki, rozpatrując pierwszą jako poszczególny (statyczny) przypadek drugiej (analogicznie do stosunku między geometrią euklidesową, a nieeuklidesową).

⁴⁾ Anti-Dühring, Moskwa 1936, Dział I, rozdz. XIII.

wydaje się nieco ryzykowna. Nie mówiąc już o tym, że tu się igra z nieokreślonym pojęciem „wyższości”⁵⁾, nie jest jasne na przykład, dlaczego w pierwszym przypadku przeprowadzam „negację” a przez postawienie znaku „—” przed liczbą, a w drugim przypadku „neguję” przez pomnożenie liczby przez $-a$. Skoro *działania* są zhierarchizowane (drugie jest bardziej złożone, więc w pewnej interpretacji — „wyższe”), nie dziwnego, że i *wynik* okazuje się czymś „wyższym”: wyjęliśmy tylko tyle, ileśmy włożyli. Trudno dopatrzeć się tutaj „rozwoju dialektycznego”.

b) w *geometrii* rozwój przez przeciwieństwa ilustrować mają następujące przykłady: α) prostą przedstawia się nieraz jako krzywą o krzywiznie zerowej; β) krzywą traktuje się często jako sumę nieskończenie wielu nieskończenie małych odcinków prostych; γ) linie proste przecinające się, więc *schodzące się*, musimy jednocześnie przedstawić jako *rozchodzące się*.

c) W *matematyce wyższej* podstawowe pojęcia i działania mają charakter dialektyczny (Engels, obecnie Kolman⁶⁾). Rachunek nieskończonościowy na przykład rozpatruje wielkości skończone jako nieskończone⁷⁾ i przechodzi od skończoności do nieskończoności (np. od „ Δx ” do dx). A przecież samo pojęcie czegoś nieskończenie małego jest dialektyczną jedną przeciwieństw: dx — nieskończenie mały przyrost wielkości zmiennej — jest i jednocześnie nie jest sobą. Z punktu widzenia logiki formalnej operacje rachunku nieskończonościowego, mówi Engels, powinny być uważane za błędne, bo zawierają same sprzeczności i na sprzecznościach się opierają; tymczasem z punktu widzenia logiki dialektycznej muszą one być uznane za najzupełniej poprawne, a nawet (na skutek pojednania sprzeczności) szczególnie płodne i wartościowe, co zresztą wykazuje praktyka codzienna inżynierów, stosujących rachunek różniczkowy i całkowity do obliczeń technicznych. — Podobnie Kolman⁸⁾ twierdzi, że dla uzasadnienia rachunku nieskończonościowego nie wystarczy ani logika formalna, tradycyjna, ani logistyka, ani metamatematyka. Tylko logika dialektyczna, ujmująca jedność przeciwieństw, potrafi uzasadnić tę dziedzinę matematyki.

⁵⁾ Gdyby „wyższość” oznaczała „większość”, to czy potęgowanie zawsze daje liczbę większą? $(-4)^3 = -64!$

⁶⁾ Por. E. Kolman „Przedmiot i metoda matematyki współczesnej”, Moskwa 1936 (po ros.).

⁷⁾ Przykłady Engelsa: 1) Rozwinięcie $(a+b)^n$; 2) $1/3$ przedstawiona w postaci ułamka dziesiętnego.

⁸⁾ Op. cit. rozdz. IV i X.

(2). Pojęcia, działania i metody dialektyczne ujawniają się też w *fizyce*:

a) Już Leibniz ujmował *spoczynek* jako *ruch* jednostajny o prędkości zerowej. Engels⁹⁾ uzupełnia tę myśl twierdzeniem, że miarą *ruchu* jest *bezruch* — i odwrotnie: miarą *bezruchu* jest *ruch*. Np. miarą spoczywającego kamienia, podniesionego na pewną wysokość, jest *ruch*, jaki trzeba wykonać, by go tam umieścić.

b) Po obwodzie koła porusza się punkt B, oddalając się od pewnego punktu A (na tym obwodzie). Otóż im bardziej się od niego *oddala*, tym bardziej się do niego *zbliża*, czego dowodem jest koincydencja końcowa punktów A i B. Ale i odwrotnie: im bardziej punkt B *zbliża* się do punktu A, tym prędzej zacznie się (po przejściu przez punkt A) *oddalać*.

Ruch mechaniczny jest, jak widzimy, według diaumatyków procesem wybitnie dialektycznym¹⁰⁾. Z tego stanowiska daje materializm dialektyczny nowe rozwiązanie słynnych paradoksów Zenona z Elei, które przez dziesiątki wieków emocjonują myślicieli i dla których różne kierunki filozoficzne usiłowały znaleźć właściwe rozwiązanie, idące po linii głoszonego światopoglądu.

Rozpatrzmy na przykład paradoks Zenona pn. „Strzała”, mający służyć za jeden z dowodów, że „ruch nie istnieje”. Strzała wypuszczona z łuku — twierdzi Zenon — nie porusza się, lecz jest w spoczynku. W każdej bowiem dowolnej chwili musi „gdzieś być” (nie może „nie być nigdzie”, co znaczyłoby „nie istnieć”); ale „być gdzieś” (= w pewnym miejscu), to znaczy: być w spoczynku. Otóż zmysły nas łudzą, ukazując ruch strzały i innych przedmiotów; w *rzeczywistości* (o czym informuje nas jedynie wartościowe źródło poznania — rozum) ruchu nie ma. Skrajny *racjonalizm* w osobie Zenona z Elei doprowadził do wniosku na podstawie analizy paradoksu „Strzała” (zarówno jak i innych), że *ruchu nie ma, że ruch jest złudzeniem zmysłowym*.

Wiadomo, jak rozstrzygnął ten problem *sensualizm*. Diogenesowi — cynikowi wydało się argumentem wystarczającym *przejście* się naokoło agory, na której środku zwolennik Zenona dowodził, że ruchu nie ma. Diogenes zwyczajnie zaapelował do zmysłów, jedyne go według niego źródła niewątpliwego poznania, mając w pogardzie spekulacje rozumowe. Innymi słowy *ruch jest, bo świadczą o tym zmysły, a wywody rozumu są złudne*.

⁹⁾ W „Anti-Dühringu”. Dział I, rozdz. VI.

¹⁰⁾ Nie tylko procesy mechaniczne, lecz zwłaszcza dynamiczne są dla diaumatyków wybitnie dialektyczne, na dowód czego przytaczają oni III zasadę Newtona: działaniu towarzyszy *przeciwdziałanie*.

Zbliżony do tego stanowiska jest pogląd Bergsona, według którego rozum istotnie nie ujmuje ruchu: pod tym względem Zenon miał rację. Ale z tego tylko wniosek — wbrew Zenonowi — że rozum jest za słaby, za sztywny. Mamy na szczęście *intuicję*, która, korygując wywód rozumu, umożliwia nam uchwycenie ruchu w całej jego pełni. Innymi słowy: *rozum jest bezsilny, gdy chodzi o wykrycie istotnej prawdy: daje ją tylko intuicja. Otóż ona świadczy najpewniej: ruch jest.*

Mamy dotychczas dwa zasadnicze stanowiska: 1) racjonalistyczne negujące ruch; 2) sensualistyczne i intuicjonistyczne, stwierdzające ruch.

Materializm dialektyczny zajmuje stanowisko syntetyczne: 1) racjonalistyczne jak Zenon, 2) stwierdzające istnienie ruchu jak sensualiści i intuicjoniści. Syntezy tej dokonywa się na podstawie *metody dialektycznej*.

Racjonalizm typu elejskiego, — wywodzą diamatycy, — nie rozumiał tego, co rozumiał już doskonale Heraklit: że w bycie tkwi sprzeczność, której poznanie jest zadaniem rozumu. Klasycznym procesem sprzecznym w sobie jest właśnie ruch. Poruszać się — znaczy: być i nie być jednocześnie w danym miejscu. Więc niesłusznie sądził Zenon, że rozum każe myśleć tylko tyle, że strzała w każdej chwili musi być w pewnym miejscu. Tak mogła dyktować tylko logika statyczna, logika sztywnego „tak” i „nie”, rozwinięta później przez Arystolesa. Logika prawdziwa, logika dialektyczna każe myśleć: „i tak i nie”: strzała poruszająca się jest i nie jest jednocześnie w punkcie, przez który przebiega. Tak właśnie stwierdza rozum. Czyli racjonalizm prawdziwy, dialektyczny, idzie w parze z sensualizmem: *zmysły nie łudzą, ruch istnieje i może być badany dialektycznie za pomocą rozumu, który nie jest zresztą niczym innym jak przedłużeniem zmysłów¹¹⁾.*

Przyjrzelśmy się na chwilę zastosowaniu metody dialektycznej do rozwiązywania problemów. Ale kontynuujmy przegląd procesów dialektycznych na terenach innych nauk. Zadowolimy się nielicznymi przykładami.

(3). W dziedzinie *biologii*. Rozpatrując rozwój organizmu, musimy stale brać pod uwagę *odnawianie* się i jednocześnie *obumieranie* tkanek.

(4). W dziedzinie *psychologii*. Życie psychiczne (i wszelka twórczość) zachodzi w postaci kolejno następujących po sobie rozluźnień i napięć psychicznych. — W życiu zmysłowo-emocjonalnym bardzo intensywna przyjemność przechodzi w przykrość — i odwrotnie: „przykrość” bardzo słaba może być ujęta jako przyjemność (np. łechtanie, apetyt, lekkie zmęczenie mięśni...). Charakter dialektyczny ma też znane zjawisko ambiwalencji uczuć.

¹¹⁾ Por. rozdz. IV.

(5). W dziedzinie *socjologii i ekonomii*. *Drobna produkcja wielu producentów* (teza), powoduje kumulację „nadwarłości” i monopol *nie-wielu wielkich kapitalistów* (antyteza), na co nieuniknioną reakcją będzie *socjalizacja dla dobra wszystkich proletariuszy* (synteza). *Koncentracja kapitału* (teza) prowadzi nieuchronnie do ostatecznej *pauperyzacji proletariatu* (antyteza); ten stan rzeczy musi spowodować rewolucję i zwycięstwo proletariatu (synteza¹²).

Dialektycy wykrywają procesy dialektyczne we wszystkich dziedzinach przyrody i kultury. Nawet krytyka literacka nie rezygnuje z badań metodą dialektyczną. W naszym rodzimym piśmiennictwie mamy bardzo ciekawą próbę analizy krytycznej twórczości Leśmiana ściśle według wzoru heglowskiego: teza — antyteza — synteza. Mam na myśli pracę Artura Sandauera pt. „Filozofia Leśmiana”¹³), która wywołała burzliwą polemikę wśród samych marksistów¹⁴).

Jaki jest stosunek antytezy do tezy? — Jest *negacją*. Czym w takim razie jest synteza? — Negacją negacji. — Na czymże polega negacja w tym rozumieniu? Lenin wyjaśnia: negować poprzedzający stopień rozwoju znaczy — tak go zniszczyć, żeby zachować wszystko, co jest w nim pozytywnego, postępowego. Dlatego Lenin potępia „enczmienowszczyznę”, „szulatikowszczyznę”, „proletkultowszczyznę” Bogdanowa i inne podobne „barbarzyńskie ekscesy pseudoproletariackie”, usiłujące przekreślić cały dotychczasowy dorobek kulturalny ludzkości, jako że jest „burżuazyjny”, i głoszące krzykliwe hasła: „filozofię za burtę”, „precz z brudną bielizną filozofii” itp.

Engels¹⁵) podaje dosyć niejasny przykład negacji. Negacją ziarna — powiada — jest roślina; negacją jej owocu — wiele ziaren. — Tu „negacja” ma jakiś nieokreślony metafizyczny sens, wymykający się precyzyjnierzemu badaniu. — Inny przykład Engelsa nasuwa nowe wątpliwości. *Materializm* pierwotny, — pisze on¹⁶), — przez negację przerzucił się w *idealizm*, ale nastąpiła nowa negacja na wyższym stopniu i *idealizm* przerzucił się w *materializm* — ale już dialektyczny. — Idąc konsekwentnie po tej samej linii rozumowania należy dojść do wniosku, że teraz kolej — przez negację — znowu na *idealizm* — jakiegoś wyższego typu. Czy zgodzą się z tym marksiści?

U Marxa znajdujemy następujące stwierdzenie. Negacją komunizmu

¹²) Por. słynny wstęp Marxa do „Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej” (1859).

¹³) Por. „Odrodzenie” nr 2 (59).

¹⁴) Por. „Kuźnica” za styczeń — luty 1946 r.

¹⁵) W „Anti-Dühringu”. Dział I, rozdz. XIII.

¹⁶) Tamże.

pierwotnego jest społeczeństwo klasowe; jego negacją jest komunizm zorganizowany.

— W pierwszym przypadku negacja polegała na zróżnicowaniu nieokreślonej całości, w drugim — na reakcji przeciwko nierówności stanów.

Z przytoczonych przykładów widzimy, że pojęcie negacji, jako czynnika rozwoju w członach triady heglowskiej, jest bardzo wieloznaczne. Będziemy mieli możność przekonać się o tym dokładniej.

3. Wspomniałem już, że dialektyka, „logika sprzeczności”, *odrzuca zarówno zasadę niesprzeczności jak i wyłączonego środka*. Engels pisze: logika formalna rozumuje: tak—tak, nie—nie. Logika dialektyczna przyjmuje *jednocześnie tak i nie*.

Zresztą już w myśleniu pierwotnym obserwuje się nieznanomość lub obojętność wobec wspomnianych zasad (badania Levy-Bruhla i nowsze badania akademika Marra¹⁷).

Warto przyjrzeć się podawanym przez diamatyków przykładom operowania 'sprzecznościami' w różnych dziedzinach naukowych.

Już w dziedzinie logiki, stwierdza Kolman¹⁸), spotykamy paradoksy i antynomie typu $[p > (q \cdot q')]$ lub $[(p > p') \cdot (p' > p)]$, których nie rozwiązuje ostatecznie żadna teoria niedialektyczna z teorią typów Russella włącznie. Sprzeczność bowiem jest organiczną zasadą wszelkich struktur myślowych. Dlatego odnajdujemy ją we wszelkich działaniach i wszelkich wytworach myśli, — w szczególności we wszystkich naukach, a nawet w naukach tak „ściśłych” jak matematyka.

W dziedzinie matematyki niższej Engels¹⁹) wskazuje na to, że tak przeciwne sobie operacje, jak wyciąganie pierwiastka i podnoszenie do potęgi mogą być zastosowane dla wyrażenia tej samej wielkości: $\sqrt{A} = A^{\frac{1}{2}}$. Dalej: $\sqrt{-1}$ zawiera w sobie horrendalną — ale płodną! — sprzeczność. Wielkość ujemna nie może być kwadratem żadnej liczby (rzeczywistej), a jednak matematycy uważali za stosowne, a nawet bardzo dogodne stworzenie takiej konstrukcji, któraby wyrażała liczbę nieistniejącą jako coś istniejącego! — W matematyce wyższej, jak już wiemy, cały rachunek nieskończonościowy jest wewnętrznie sprzeczny. Sama nieskończoność, — twierdzi Engels, — jest pojęciem

¹⁷) Dowodzi on, że ludy pierwotne mają jeden wyraz na: a) sprawcę czynności, czynność i przedmiot czynności, b) całość i część, c) rzecz i zjawisko, d) dzień i noc, e) początek i koniec, f) ziemię i niebo, g) żywe i martwe, h) białe i czarne itp....

¹⁸) Op. cit. rozdz. X.

¹⁹) Anti-Dühring, Dział I rozdz. XII.

pełnym sprzeczności²⁰). Musi być złożona z samych skończoności, ale w takim razie — jak powstaje? Linia 1-wymiarowa składa się z punktów bezwymiarowych, powierzchnia — twór 2-wymiarowy — składa się z linii 1-wymiarowych itd... Pojąć te zjawiska jest w stanie tylko logika dynamiczna, stwierdzająca, że nasze *myślenie jest z natury swej dialektyczne*: opiera się na *sprzeczności* i dzięki niej jedynie — jak zresztą wszelki proces przyrody — może się *rozwijać*.

Czy można poważnie kwestionować zasadę niesprzeczności (i wyłączonego środka)? Czy nie są one raczej nieodzownym postulatem wszelkiego naszego myślenia i poznawania? — Przecież trudno sobie wyobrazić, żeby diamatyk istotnie nie posługiwał się zasadą niesprzeczności w czasie rozumowania, a zwłaszcza w czasie dyskusji. Gdyby tak było, nie mógłby odrzucić sprzecznych ze swoimi sądów oponenta. Nie mógłby nikomu zarzucać „absurdalności” wywodów (tj. sprzeczność z jakimiś bezwzględnie pewnymi prawdami), co czyni na przykład Lenin²¹) niemal na każdej stronie. Byłby wreszcie całkiem obojętny na sprzeczności we własnym systemie, a nawet uważałby je — zgodnie z apoteozą dialektyki — za cenne! Tymczasem Lenin na przykład mówi z wyraźną dumą, że „filozofia marksizmu wykuta jest z jednej bryły stali”. A więc niesprzeczność jest wartościowa? Więc rehabilitacja zasady niesprzeczności? [Na ten temat snuje rozważania Adam Schaff w *Myśli Współczesnej* Nr 3—4, 1946 (Artykuł pt. „Zasada sprzeczności w świetle logiki dialektycznej”) w sposób mało przekonujący]. Ten punkt nie jest jasny w diamacie. Wygląda tak jak we współczesnych systemach logiki wielowartościowej. Z jednej strony odrzucamy (*w pewnym jednostkowym systemie*) zasadę niesprzeczności (lub wyłączonego środka), z drugiej strony — *wobec* danego systemu, niejako „od zewnątrz”, stosujemy owe zasady odrzucone — jak zresztą stosujemy je do wszelkiego przedmiotu poznania, operując tymi zasadami jako nieodzownymi *postulatami* wiedzy.

4. Wynik każdorazowego ogniwa rozwoju dialektycznego, *synteza jest jednością przeciwieństw*: ich tożsamością i jednocześnie wzajemnym wykluczaniem się.

W logice dialektycznej, będącej teoretyczną całością („jednią”), dowodzenie przebiega od *argumentów* do *kontrargumentów*. W dziedzinie

²⁰) Engels rozróżnia za Heglem „nieskończoność złą” i „nieskończoność dobrą”. Pierwsza polega na bezpłodnym wykroczeniu poza granice skończoności, np. w ciągu: 1+1+1+1...; druga cechuje świat materialny, wiecznie się rozwijający, niewyczerpany w bogactwie swych przejawów.

²¹) W pracy „Materializm a empiriokrytycyzm” i w „Zeszytach filozoficznych”.

logiki formalnej taką jedność przeciwieństw stanowi forma dowodowa *reductionis ad absurdum*.

W matematyce — np. „liczba bezwzględna” jest jednością dla różnicujących się liczb „dodatnich” i „ujemnych”. Podobnie zero, będące granicą liczb dodatnich i ujemnych, tym samym pełni funkcję jednoczenia przeciwieństw.

W fizyce — np. ruch jest jednością czasu i przestrzeni (NŁ: pojęcie przeciwne?!). Continuum czasoprzestrzenne Minkowskiego jest również taką jednością przeciwieństw. — Istnienie „ciemnego światła” (— podczerwonego), pisze Engels²²), również świadczy o jedności zjawisk przeciwstawnych. — Atom jest jednością części naładowanych dodatnio i ujemnie.

W ostatnich czasach z apoteozą dialektycznej, wyższej jedności przeciwieństw na terenie fizyki wystąpił słynny francuski laureat Nobla Paul Langevin. Tylko dialektyka diamentu, mówi on²³), potrafi wyjaśnić najgłębsze paradoksy i rozwiązać najcięższe sprzeczności współczesnych teorii fizykalnych. 1) *Czasoprzestrzeń* fizyki relatywistycznej przewyższa sprzeczność między teorią newtonowską nieruchomego eteru a słynnymi doświadczeniami nowoczesnymi nad rozchodzeniem się światła w ciałach poruszających się, — ogólnie: między mechaniką newtonowską a współczesnymi doświadczeniami astronomicznymi. — 2) Pojęcie współczesne energii materializującej się lub dematerializującej się przewyższa sprzeczność (NŁ:?) między dawnymi pojęciami odrębnych „materii” i „światła”. — 3) W naszych czasach zwolna dokonywa się synteza teorii korpuskularnej i falowej „materio-energii”; w najbliższym czasie przewyżcimy dialektycznie i tę sprzeczność. 4) W chemii — teoria relatywistyczna bezwzględności energii pokonuje sprzeczność między teorią, według której każdy atom jest tylko wielokrotnością atomu wodoru, a doświadczeniem, że masy atomowe pierwiastków nie są takimi wielokrotnościami²⁴) i 5) *Determinizm statystyczny*, wstępujący dzięki teorii kwantów w miejsce dawnego sztywnego determinizmu klasycznego, ma charakter wybitnie dialektyczny, bo a) uzależnia naszą możliwość przewidywania od stanu naszej wiedzy i b) akcentuje zależność naszej

²²) „Dialektyka przyrody”, Moskwa 1946 (po ros.) str. 233.

²³) Por. przemówienie z okazji wydania Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego, przedrukowane w Myśli Współczesnej Nr 1/1946.

²⁴) Wszystkie wymienione „odkrycia” naukowe dadzą się wybornie wytłumaczyć bez aparatury pojęciowej diamentu. Mamy tu do czynienia ze zwyczajną „korektą” teorii na podstawie doświadczenia. Dołączenie nowego układu pojęć o wartości problematycznej do metodologii operacji naukowych, zadowalająco wywiązującej się ze swoich zadań, jest co najmniej przedwczesne i — nieekonomiczne.

wiedzy od działania, przekreślając fatalizm determinizmu absolutnego. Dialektyczny charakter determinizmu statystycznego uznaje też George Teissier. Genetyka, twierdzi on, jest jednym z najbardziej *dialektycznych* systemów naukowych, bo operuje prawami statystycznymi²⁵). — Obaj uczeni głoszą zasadnicze tezy diamentu: „Historia wszystkich nauk przebiega poprzez podobne procesy dialektyczne”. „Przyroda... wydaje się rozwijać *dialektycznie, skokami* — tak w dziedzinie powstawania nowych form życia jak i podczas przejścia atomu z jednego stanu kwantowego w drugi”.

Prześledźmy w dalszym ciągu jednolity rozwój przyrody poprzez przeciwieństwa.

W *biologii* — rozwój i zróżnicowanie organizmu następuje na skutek jednolitego procesu ciągłego odnawiania się i jednocześnie starzenia się komórek.

W dziedzinie *psychologii* takim jednolitym procesem, będącym wypadkową procesów przeciwnych sobie: świadomych i nieświadomych — jest działalność ludzka.

W dziedzinie *nauk historycznych i ekonomiczno-społecznych* możemy zaczerpnąć przykład ze Stalina²⁶): kultura międzynarodowa o jednym wspólnym języku przewidywana jest jako ostateczny wynik najwyższego rozkwitu antagonistycznych często wobec siebie kultur narodowych. — Jako przykład klasyczny jedności przeciwieństw w tej dziedzinie podane jest powstanie proletariatu i burżuazji w ustroju kapitalistycznym. Obie klasy zwalczają się nawzajem, a jednak żadna z nich w tym ustroju nie jest możliwa bez drugiej.

W każdym z przytoczonych przykładów występuje stosunek przeciwieństwa w odmiennej postaci. W logice — jako negacja, dotycząca, ściśle rzecz biorąc, sprzeczności; w matematyce — jako znak „minus”, w fizyce — jako nieokreślony bliżej stosunek między czasem, a przestrzenią, promieniami wizualnymi a termicznymi — itd... — Jak widzimy, operacja pojęciem przeciwieństwa jest dość dowolna i opiera się

²⁵) Por. przemówienie G. Teissier'a („Myśl Współczesna“ Nr 1/46). Jest rzeczą dość charakterystyczną, że oficjalny diament w Z.S.R.R. ostro atakuje podstawową dla genetyki teorię Mendla, stwierdzając tożsamość i niezmienną „czynników dziedzicznych” u rodziców i potomków aż do najodleglejszych pokoleń. Teorię tę nazywa „metafizyczną”, sprzeczną z faktami i negującą rozwój w przyrodzie. Na uzasadnienie przytacza słynne doświadczenia akademika Łysienki nad pszenicą oraz prace krytyczne Timiriaziewa („Darwinizm a selekcja“, 1937), Miczurina („O niestosowalności praw Mendla do spraw hybrydizacji“) i inne.

²⁶) „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna“, Moskwa 1940, str. 223—227.

na przenośniach. Dlatego też teza o jedności przeciwieństw jest nieuchwytna, nie poddająca się ścisłemu sprawdzeniu.

5. Na tezie tej buduje diałat naukę „jedności przeciwnych kategorii, tj. pojęć najogólniejszych, za pomocą których ujmujemy świat kultury ludzkiej i świat przyrody²⁷⁾. Do rozwoju badań nad tym zagadnieniem przyczyniają się prace Stalina.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na kategorię *jedności*, nieustannie przedzierzgającą się w kategorię *wielości*. Szczególnie jaszkawie wyraża się to — według świadectwa Engelsa²⁸⁾ — w matematyce. Jak różnorodnie można wyrazić jedność! $1=1^2 = \sqrt{1}=1^n = \frac{a}{a}=a^0$. Jedność zawiera każdą liczbę: $1=a^0$ — i odpowiednio: każda liczba zawiera jedność (bo składa się z jedności). — Zero, które wydaje się niedialektykowi „pustym miejscem”, jest w istocie rzeczy najbogatszym w treść pojęciem, posiadającym najobszerniejszy zakres działania: $a0 = 10a$ (wystarczy dopisać zero z prawej strony do jakiejś liczby, by ją udziesięciokrotnić), $0 \cdot a = 0$ (zero unicestwia wszelką liczbę), 0 jest początkiem niezmiernie cennego z punktu widzenia analityczno-geometrycznego układu współrzędnych, $\frac{0}{a} = 0$, $\frac{a}{0} = \infty$ (zero przedzierzga liczbę dialektycznie w nieskończoność), $\frac{0}{a} = a_1, a_2, a_3, \dots$ (zera we wzajemnym stosunku mogą dać *wszelką* liczbę). — Tak oto już w podstawowych pojęciach arytmetycznych ujawnia się według Engelsa dialektyczny charakter matematyki, w szczególności — stosunek między jednością (znaku) a wielością (funkcyj).

Do najważniejszych par kategorii należą kategorie *ilości* i *jakości* przedzierzgające się w siebie nawzajem w myśl dialektycznej zasady jedności przeciwieństw²⁹⁾. Zmiana ilości, mówi Engels³⁰⁾, powoduje w pewnym momencie zmianę *jakości* — i odwrotnie. Momenty te, powstałe przez negację, nazywa Engels „punktami węzłowymi” „historii”

27) Podstawowe kategorie materializmu dialektycznego: materia, ruch; czas, przestrzeń; jakość, ilość; jedność, wielość; przypadkowość, konieczność; forma i treść, istota i zjawisko, możliwość i rzeczywistość... Podstawowe kategorie materializmu dziejowego: ustrój (formacja społeczno-ekonomiczna), siły wytworzące i stosunki wytwórcze; baza i nadbudowa; klasa; ewolucja i rewolucja... Niektóre z wymienionych kategorii — zwłaszcza diałatycznych — omówię dokładniej.

28) „Dialektyka przyrody”, str. 209.

29) Nie jest łatwo uzasadnić tezę, że jakość jest przeciwieństwem ilości. Widzimy, że pojęcie przeciwieństwa u diałatyków zatracza charakter precyzyjny, formalno-logiczny (por. u Arystotelesa naukę o stosunkach między sądami A—E), ustępując miejsca znaczeniu nieokreślonoemu bliżej, „intuicyjnie” wyczuwanemu, dość elastycznemu.

30) „Anti-Dühring”, Dział I, rozdz. IV i XII i „Dialektyka przyrody” str. 40 i nast.

(w znaczeniu najogólniejszym, obejmującym zarówno dzieje ludzkości jak i procesy zachodzące w przyrodzie).

W różnorodnych dziedzinach — mówi Engels³¹⁾ — obserwujemy zmianę jakości wskutek zmiany ilości.

W *chemii* na przykład wystarczy dodać atom *tlenu* do dwu atomów *tlenu*, by otrzymać — *ozon*!

W *historii* powołać się można na twierdzenie Napoleona: 2 Mameluków ma bezwzględna przewagę nad 3 Francuzami, 100 Mameluków potrafi tyle, ile 100 Francuzów. Ale już 300 Francuzów ma bezwzględna przewagę nad 300 Mamelukami, a 1500 Mameluków zawsze ulegało 1000 Francuzom.

Jakie tajemnicze siły powodowały tę metamorfozę? — Napoleon i Engels tłumaczą ją zjawieniem się nowych możliwości strategicznych i wzrostem planowości akcji z jednej strony, a zwiększeniem się chaotyczności nawzajem sobie przeszkadzających czynności — z drugiej.

Współcześni diamatycy podają jako najjaskrawszy przykład przejścia ilości w (nową) jakość — zjawisko przemiany pierwiastków w fizyce nowoczesnej. Wystarczy „wbić” w jądro atomu jakiegoś pierwiastka, lub z niego „wytraścić” 1 ładunek elementarny, a już powstaje — wskutek zmiany liczby ładunków elementarnych jądra — pierwiastek odmienny od poprzedniego.

Dla zrozumienia różnicy między materializmem reprezentowanym przez diamatyków a materializmem mechanicznym (zwanym przez diamatyków „wulgarnym”) trzeba zwrócić uwagę na engelsowską *teorię skoków* („węzłów dziejowych”³²⁾. Ilość nie przechodzi stopniowo w jakość, lecz w pewnym momencie nagłym „*skokiem*” przerzuca się w kategorię przeciwną. — Stalin³³⁾, ilustrując tę myśl Engelsa, mówi o tzw. „kenstantach” w fizyce, tj. o punktach przejścia od jednego stanu skupienia materii do drugiego. Gdy będziemy *stopniowo* obniżali względnie podnosili temperaturę wody (ciągła zmiana ilości), w pewnym momencie *nagle* nastąpi zmiana stanu skupienia (skokowa zamiana ilości w jakość): gdy temperatura osiągnie w normalnych warunkach 0°, woda *od razu* zamarznie; gdy temperatura osiągnie 100°, woda *od razu* zawrze³⁴⁾. Ta teoria *nagłego przerzutu* — ma dla diamatu pierwszorzę-

³¹⁾ „Anti-Dühring”, I. c.

³²⁾ „Anti-Dühring”, I. c.

³³⁾ „O materializmie dialektycznym i historycznym”.

³⁴⁾ Warto zwrócić uwagę na to, że zamarznie, względnie zawrze właściwie nie cała woda. Zwolennicy teorii skoków postępują w tym przypadku — wbrew swej zasadniczej postawie — jak konwencjoniści, wyzyskując umowność definicji i twierdząc, że ta część wody, która nie zamarzła (względnie nie zawrzała) nie ma eo ipso 0° (wzgl. 100° C).

dne znaczenie. Stąd, jak zobaczymy, wyprowadzają diamatycy naukę o nieciągłości przyrody, głosząc tezę *Boutroux'a*³⁵⁾, choć opartą na całkiem odmiennych założeniach i implikującą diametralnie przeciwnie wnioski. Gdy *Boutroux* z tezy nieciągłości przyrody wyprowadza wniosek o wolności woli i „przypadkowej” twórczej aktywności ducha, diamatycy — przeciwnie — starają się pogodzić niesprowadzalność wyższych procesów (tzn. „psychicznych” czy też „biologicznych”) do niższych — z absolutnym determinizmem w przyrodzie i z jej budową wyłącznie materialną. — O tym zresztą mowa będzie dalej. Tutaj jeszcze zaznaczmy, że teoria nieciągłości procesów przyrody znalazła mocne poparcie nie tylko w starożytnej teorii atomistycznej, stwierdzającej nieciągłość materii, lecz i w nowoczesnej teorii kwantów, stwierdzającej „ziarnisty”, nieciągły charakter nawet energii.

Zmiana jakości wiąże się ściśle ze zmianą ilości. Wystarczy przytoczyć choćby zmianę liczby drgań tzw. eteru związaną ze zmianą obserwowanej barwy.

To wzajemne przechodzenie w siebie ilości i jakości świadczy o *jedności dialektycznej* obu tych „przeciwnych sobie” kategorii. Diamatycy nazywają tę jedność syntetyczną ilości i jakości — *miarą*.

Drugą ważną parą przeciwnych sobie kategorii to *forma i treść*. — I tu, jak w przypadku ilości i jakości, trudno zdać sobie sprawę ze ścisłego znaczenia pojęcia przeciwieństwa, używanego przez diamatyków. W każdym razie w znaczeniu ściśle logicznym pojęcie to tu nie występuje. Przeciwieństwo bowiem między elementami (sądami) *p* i *q* w logice oznacza, że oba elementy nie mogą być prawdziwe, natomiast oba mogą być błędne: $[(p'q') + (p'q) + (pq')]$. Taki stosunek między formą a treścią w rozumieniu samych diamatyków nie zachodzi; ale *jakiś* ściśle biorąc zachodzi, tego się tu nie precyzuje. Przeciwstawiając sobie formę i treść oraz rozwój ich wzajemnego stosunku, diamatycy zadowalają się ogólnikowymi przykładami, z których niesposób wyłuskać dokładnego znaczenia rozważanych pojęć³⁶⁾. Był rozważany jest jako treść; myślenie, świadomość — jako forma. — Dlaczego? — A ponieważ był wyznacza świadomość, więc treść wyznacza formę (czy odwrotnie: ponieważ treść wyznacza formę, więc był wyznacza świadomość).

³⁵⁾ „Contingence des lois de la nature”, Paryż 1902.

³⁶⁾ Rozróżnienie „formy” i „treści” zjawisk (rzeczy) pochodzi, jak wiadomo, od *Arystotelesa* i u niego już ujawnia charakter mglisty, „scholastyczny” (jeśli wolno użyć takiego anachronizmu) i metafizyczny. Można niewątpliwie wyłuskać sens metodologiczny takiego rozróżnienia; ale nie w znaczeniu metodologicznym, lecz w znaczeniu realnym, jak *Arystoteles*, używają owych „kategorij” diamatycy.

mość? — Ale skąd wzięto podstawę do zakwalifikowania bytu jako treści, a myślenia jako formy? — Czy tu nie tkwi błędne koło?) — Marx rozważa w dziedzinie *ekonomii* środki produkcji jako *treść*; a stosunki wytwórcze jako *formę* życia gospodarczego. Nawiązując do tego rozróżnienia, Lenin stara się ująć dialektyczny rozwój omawianych kategorii w myśl ideologii politycznej. Kategorie treści i formy zwalczają się nawzajem. Narastająca treść (doskonalące się środki produkcji) zwalcza przeżyłą formę dotychczasową (ustroj ekonomiczny): współczesny stan przemysłu rozsadza formy kapitalistyczne i domaga się nowego ustroju — komunistycznego. — Mimo to, że forma i treść stanowią dialektyczną, dynamiczną jednię, treść — zdaniem Lenina — zawsze góruje nad formą, burząc starą, a wyznaczając nową³⁷⁾.

Inna para przeciwstawnych wobec siebie kategorii to — *przypadkowość i konieczność*. Już u Hegla spotykamy pogląd, rozwinięty później przez Engelsa: że nie ma ścisłej granicy między przypadkowością a koniecznością. Słusznie zaznacza Engels (wbrew opinii naszego znakomitego logika J. Łukasiewicza³⁸⁾, że nie ma faktów, któreby nie interesowały nigdy (łącznie z przyszłością) żadnej nauki, ponieważ są przypadkowe lub błahie: na przykład długość ogona tego psa, liczba ziarenek w tym strąku itp. Przypadkowość każdej chwili przechodzi w konieczność — i odwrotnie. Darwin dowiódł tego w biologii, stwierdza Engels.

W dziedzinie fizyki o praworządności i przypadkowości mówi Mitkiewicz³⁹⁾. — Wydaje się, że diamatycy nie mówią poważnie o przypadkowości, rozpatrując ją jako szczególną postać konieczności (mianowicie jako wynik (koniecznego!) przecięcia się kilku *koniecznych* związków przyczynowych). Przeciwwstawienie „konieczność — przypadkowość” potrzebne jest im, zdaje się, tylko ze względów konstrukcyjnych: dla wykreślenia dialektycznego rozwoju pojęcia konieczności.

6. Istotne natomiast znaczenie dla systemu diamatycznego mają oba człony najważniejszej bodaj pary kategorii: *względności — bezwzględności*.

Z jednej strony wszystko jest zależne od „historycznych” (w najszerszym znaczeniu, obejmującym również procesy przyrodnicze) wa-

³⁷⁾ Warto zaznaczyć, że pojęcie formy nawet u Arystotelesa ma charakter względny: to co jest formą pod jednym względem, jest pod innym względem materią: cegła na przykład w stosunku do domu jest materią, ale w stosunku do gliny jest formą.

³⁸⁾ Por. „O nauce”, Warszawa 1936.

³⁹⁾ „Podstawowe poglądy fizykalne”, Moskwa 1940 (po ros.).

runków, więc ustawicznie zmienne, a zatem względne. Z drugiej strony materializm dialektyczny uznaje byt bezwzględny jako samodzielny przedmiot i ostateczną granicę naszego poznania.

a) Przyjrzyjmy się najpierw dowodom *względności* w dziedzinie poznania.

Już *logiczne* (lub jakiegokolwiek inne normatywne) określenie jakiegoś pojęcia jako „pozytywnego” lub „negatywnego” jest względne: liczbę a uważamy w matematyce za dodatnią, choć a (w poszczególnym przypadku), może być równe np. „ -4 ”; i odwrotnie: „ $-a$ ”, rozważane jako ujemne, może okazać się liczbą dodatnią. To samo da się, według dialektyków, powiedzieć o kwalifikacjach dokonywanych w dziedzinie wszelkich innych nauk. W biologii i psychologii na przykład możemy rozpatrywać raz dziedziczność jako coś dodatniego (ze względu na gotowe już indywidualne własności organizmu psychologicznego), a przystosowanie jako coś ujemnego (ograniczenie „wolności”, samoczulności” indywiduum), za innym razem — dziedziczność jako coś ujemnego (sztywny aparat niepotrzebnych już nałogów, „przestarzałych tradycji”), a przystosowanie — jako coś dodatniego (umożliwiającego rozwój życiowy).

Engels⁴⁰⁾ przytacza szereg przykładów względności praw naukowych. Weźmy choćby prawo Boyle’a w chemii, głoszące, że przy stałej temperaturze objętość gazu jest odwrotnie proporcjonalna do ciśnienia. Otóż Regnault wykazał jego względność: nie stosuje się ono do gazów, dających się skraplać przy zwiększonym ciśnieniu. Podając prawo, należy zawsze określać obszar zjawisk, *względem* których jest ono ważne⁴¹⁾.

Kontynuując dowód względności praw, Lenin powołuje się na znakomitego fizyka Duhema⁴²⁾, dowodzącego systematycznie względności praw w fizyce. Ujmując zagadnienie ogólnie, Engels, a za nim inni dialektycy⁴³⁾, stwierdzają, że poznanie jednostki jest „ograniczone historycznie”, tzn. jest zależne od warunków czasu i przestrzeni, innymi słowy jest względne. Nie ma ostrej granicy między prawdą a błędem: one przechodzą w siebie nawzajem. Popelniamy szereg względnych

⁴⁰⁾ Por. „Anti-Dühring” Dział I rozdz. IX.

⁴¹⁾ Żądanie takie jest właściwie automatycznie spełnione przez wszelkie prawo naukowe, które zawsze wymienia zjawiska, do których się stosuje. Chodzi tu tylko o dostateczną precyzję, względnie o tzw. ekshauscję (Dingler): taką „korektę” prawa, która by wyłączała szereg zjawisk spod prawa się wyłamujących.

⁴²⁾ Por. „La théorie physique, son objet, sa structure”, Paryż 1914.

⁴³⁾ Por. na przykład słynne zdanie Lenina: „Elektron jest tak samo niewyczerpalny, jak atom; przyroda jest nieskończona”.

błędów i zdobywamy szereg względnych prawd. Te względne poznania korygują się nawzajem i dają prawdę bezwzględną w wyniku nieskończonego życia ludzkości. Istnieje zatem poznanie bezwzględne, poznanie niczym już nie ograniczone, niezależne od „historii”, poznanie ludzkości całej: nieskończoności pokoleń — tych, które były, są i będą łącznie.

Trudno zrozumieć, jak *względne* poznanie jednostek, a nawet pokoleń, można dać w sumie poznanie *bezwzględne* ludzkości, składającej się przecież z takichże jednostek i pokoleń — tylko rzekomo w liczbie nieskończonej. — Ale jak w ogóle można mówić o nieskończonej liczbie pokoleń, skoro gatunek ludzki, jak każdy gatunek zwierzęcy, musi być uznany przez ewolucjonistów (a nimi są diamatycy) za przemijający — nie mówiąc już o możliwym urwaniu się łańcucha pokoleń ludzkich na skutek jakiegś nieprzewidzianej katastrofy?!

Pogląd Engelsa zawiera jeszcze dość mocne momenty relatywistyczne: „prawda” naszej epoki — pisze on⁴⁴⁾ — jest znikoma w porównaniu z przyszłością. — Lenin usposobiony jest bardziej absolutystycznie: marksizm i materializm dialektyczny, — stwierdza on⁴⁵⁾, — mimo względności bieżącego poznania, jest nauką bezwzględnie prawdziwą!

b) Podobnie rozwiązywane jest przez diamatyków omawiane zagadnienie w dziedzinie *etyki*.

Już Marx mówi w „*Misère de la philosophie*”⁴⁶⁾ o zmienności kategorii moralnych. Engels w „*Anti-Dühring*”⁴⁷⁾ ilustruje tę tezę na przykładzie bezwzględnego zdawałoby się przykazania „nie kradnij”. Przykazanie to, mówi Engels — jest uwarunkowane historycznie: związane jest z określonym ustrojem ekonomicznym, z instytucją własności prywatnej. Ale z chwilą, gdy ustali się ustrój komunistyczny, przykazanie to nie będzie miało sensu. Kaznodzieja, który w ustroju komunistycznym głosiłby przykazanie „nie kradnij”, zostałby wyśmiany jako Don Kichot, walczący z wiatrakami. Kradliby tylko chorzy umysłowo!

Diamat neguje istnienie „prawd abstrakcyjnych” rzekomo ważnych dla wszystkich czasów i wszystkich punktów przestrzeni, takich na przykład jak: „równość”, „dobro”, „demokracja”. Po to, żeby powiedzieć, czy są to wartości moralne, twierdzą diamatycy, należy sprecyzować:

⁴⁴⁾ „*Anti-Dühring*”. Dział I, rozdz. IX.

⁴⁵⁾ „*Materializm a empiriokrytycyzm*” str. 93.

⁴⁶⁾ W dziele, jak widać z (oryginalnego) tytułu, pisanym po francusku (w Paryżu) w odpowiedzi na „*Philosophie de la misère*” P. Proudhona. — Por. też Marx i Engels, „*Ideologia niemiecka*”, str. 227 (Względność wartości moralnej egoizmu i ofiarności).

⁴⁷⁾ l. c.

równość — czego z czym? Dobro — czego ze względu na jaki cel? Nie ma „demokracji w ogóle”. Jest „demokracja burżuazyjna” i „demokracja socjalistyczna, proletariacka”; jedna z nich jest zła, druga jest dobra — itd.

Stalin rozpatruje zastosowanie kategorii względności—bezwzględności w dziedzinie nauk *społecznych*. Każdy ustroj społeczny — mówi on ⁴⁸⁾ — należy rozpatrywać nie z punktu widzenia „wiecznej sprawiedliwości”, lecz w odniesieniu do historycznych warunków epoki. Ustrój niewolniczy, choć odwracamy się od niego z *odrazą*, jest *doskonalszy* od ustroju gminy pierwotnej ⁴⁹⁾. Żądanie republiki *burżuazyjnej*, choć stanowiącej ze współczesnego punktu widzenia formę *zacoфанą* i kontrrewolucyjną, było w Rosji roku 1905 zupełnie zrozumiałe, *słuszne* i rewolucyjne, bo stanowiło *krok naprzód* wobec poprzedzającego ustroju feodalnego. Nie ma niewzruszonych ustrojów społecznych. Ale i tu, jak w całej przyrodzie, wszystko co *względne* przelewa się w nieskończonym procesie w *bezwzględność*: w ustrój bezklasowy o bezwzględnej sprawiedliwości społecznej.

Widzimy, że i tutaj wartość bezwzględna przysługuje mitycznemu ogniwu „w nieskończoności”; teza dość trudna do uzasadnienia.

7. Rozpatrzyliśmy kilka najważniejszych par „przeciwstawnych sobie” kategorii i stwierdziliśmy dialektyczną tendencję diamatyków rozpatrywania „biegunów” jako przechodzących w siebie nawzajem, jako stanowiących wyższą jedność.

Jedność ta, akcentuje Lenin, nie jest sztywna, absolutna; przeciwnie, jest niestała, względna. *Bezwzględna* natomiast jest jej negacja: walka przeciwieństw⁵⁰⁾. Ona to jest motorem rozwoju, postępu życia. Sprzeczność wewnętrzna, tkwiąca w każdym zjawisku przyrody, powoduje wewnętrzny ruch samorodny każdej rzeczy, jej „*samodwizenie*”, jak się wyraża Lenin.

Mamy tu znów do czynienia z niesprecyzowaniem, które uniemożliwia dokładną analizę tezy. W jaki sposób sprzeczność wewnętrzna rzeczy (nawet jeżeli przyjmiemy to założenie) powoduje jej ruch? Przecież sprzeczność jest stosunkiem logicznym, a ruch procesem fizycznym! Takie twierdzenie zrozumiałe było u Hegla, metafizyka, utożsamiającego idee z bytem; ale jak da się ono pogodzić z materializmem dialektycznym, rozpatrującym wszelkie „*idee*” (a więc i „*stosunki*”) jako „*pochodne*” materii? Jak zjawiska pochodne mogą wyznaczać zjawiska pierwo-

⁴⁸⁾ W pracy „Materializm dialektyczny i historyczny”.

⁴⁹⁾ Por. ocenę „dodatnią” roli historycznej niewolnictwa przez Marxa (w „*Misère de la philosophie*”, str. 73).

⁵⁰⁾ „Zeszyty filozoficzne”, str. 326.

tne? ⁵¹⁾). I w ogóle jak coś statycznego (stosunek), może być źródłem czynnika dynamicznego (ruchu)?

Poza tym samo pojęcie „samodwizenija” jest zagadkowe z punktu widzenia fizykalnego. Budujemy nauki przyrodnicze na *zasadzie przyczynowości*, która jest nieodzownym *postulatem* wszelkiego badania. Przy każdym badanym zjawisku możemy, a nawet *musimy* pytać o *przyczynę jego*, i jeżeli niezawsze rozwiązujemy to pytanie, to tylko dlatego, że uświadamiamy sobie tkwiący tu *regressus ad infinitum*: gdzieś ze względów *praktycznych* musimy się chwilowo zatrzymać. Ale o żadnym zjawisku nie może myśleć fizyk, że jest przyczyną siebie samego. Tak może spekulować tylko teolog, tylko metafizyk, dla którego Bóg na przykład jest właśnie „przyczyną samego siebie”. Otóż dziwi właśnie w materializmie dziejowym to twierdzenie o „ruchu z siebie”, twierdzenie o pokroju nie naukowym, lecz metafizycznym.

Mimo to oczywiście metafizyka materializmu dialektycznego różni się dostatecznie od metafizyki „idealistycznej”, zwłaszcza od jej odmiany teologicznej, którą diamatycy tak zażęcie zwalczają. Rozwijając teorię wewnętrznego ruchu samorodnego rzeczy, Lenin wyraźnie wskazuje na konsekwencje, jakie płyną z tej teorii dla „popowszczyzny” (tj. teologii, mistyki i w ogóle „fideizmu”). Skoro każda rzecz jest źródłem własnego ruchu, własnego życia, zbyt czarna staje się fikcja Boga, Ducha lub tp., jako Przaprzyczyny ruchu i życia w świecie.

Intencje polityczne wprowadzenia idei ruchu samorodnego są aż nadto widoczne. Ale brak wystarczającego uzasadnienia pozytywnego.

Metodę dialektyczną stosują diamatycy do dwóch zasadniczych dziedzin: do przyrodoznawstwa („dialektyka przyrody”) i do teorii kultury („materializm historyczny”).

Z „praw dialektyki” marksieści wyprowadzają „praktyczne” wnioski.

Stalin zaznacza ⁵²⁾, że walka sprzecznych tendencji, rozgrywająca się w przyrodzie i będąca motorem postępu, uzasadnia walkę klas społecznych i wyznacza jednoznacznie zwycięstwo socjalizmu nad przeżyłą formą kapitalizmu.

Z teorii skoków — rozważa Stalin dalej — wynika, że rozwój stosunków społecznych nie może się odbywać łagodnie, ewolucyjnie, przez stopniowe uświadamianie warstw rządzących o potrzebach ludu. Musi on odbywać się raptownie, przez przewroty rewolucyjne: lud sam powinien wziąć władzę w swoje ręce.

⁵¹⁾ Zobaczymy w dalszym ciągu, że idee według diamatyków mogą wpływać na bieg dziejów, ale wtórnie!

⁵²⁾ „O materializmie dialektycznym i historycznym”.

Pomimo nadużywania przenośni i operowania często zewnętrznymi, powierzchownymi tylko analogiami; pomimo pewnej tendencyjności konstrukcji wyraźnie uzależnionej od celów politycznych (czego — powtarzam — Lenin bynajmniej nie ukrywa, mówiąc wielokrotnie o „partyjności” rozwijanego przez siebie światopoglądu), teoria dialektyczna zawiera wiele cennych momentów, zatrzymujących uwagę bezstronnego badacza.

Do najcenniejszych i najciekawszych zaliczyłbym naukę o relatywności wszelkiego poznania oraz usiłowania, zmierzające do odrzucenia zasady niesprzeczności i wyłączonego środka z systemu naszej wiedzy. Pod tym względem diałmatycy zbliżają się do tego kierunku logicznego, który reprezentowany jest u nas przez J. Łukasiewicza⁵³⁾, a na Zachodzie — przez L. E. Brouwera⁵⁴⁾ i A. Heytinga⁵⁵⁾.

⁵³⁾ Por. J. Łukasiewicz. „O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa“, Kraków 1910, str. 205: „Logika symboliczna dowodzi“, że zasada sprzeczności „nie tylko nie jest ostateczną, ale nie jest i niezbędną podstawą logicznego myślenia“. — Por. też idem „Philosophische Bemerkungen zu mehrwertigen Systemen des Aussagenkalküls“. (Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, t. XXIII, Wydział III), Warszawa 1930.

⁵⁴⁾ Por. „Ueber die Bedeutung des Satzes vom ausgeschlossenen Dritten in der Mathematik“. (Journal f. d. reine u. angew. Mathem., 1925), gdzie autor dowodzi, że stosowanie zasady wyłączonego środka w niektórych partiach matematyki jest niedozwolone.

⁵⁵⁾ Por. „Die formalen Regeln der intuitionistischen Logik“, Berlin 1930 (dalsze opracowanie logiki Brouwera, odrzucającej prawdziwość zasady wyłączonego środka).

IV. TEORIA POZNANIA

1. Materializm dialektyczny stoi na stanowisku *realistycznym*.

Istnieje niezależna od świadomości, samorzutnie rozwijająca się w myśl praw dialektycznych *materia*. W pewnym bardzo już zaawansowanym stadium swego rozwoju — wysoko uorganizowana *materia* nabyla własności *świadomości*, to jest własności *odbijania*¹⁾ („odrażenia” całej materii („przyrody obiektywnej”), a nawet odbijania siebie samej) („samoświadomość”). Engels i Lenin podają synonimy tego odbijania: „kopiowanie”, „fotografowanie”, „odbijanie lustrzane”²⁾.

Odbiciu poznawczemu ulega (zasadniczo) wszelka zmiana, zachodząca w materii; w terminologii diamatycznej: wszelki „ruch”³⁾ materii — od najniższego *mechanicznego* — poprzez *chemiczny i fizjologiczny* (polegający na zmianie jakościowej) — aż do *myślenia* (samoodbijanie jest też „ruchem”)⁴⁾.

1) Termin „odbijanie”, używany stale dla określenia funkcji świadomości, wymaga bezwzględnie dokładnego sprecyzowania, czego nie znajduję w wywodach psychologicznych i teoriopoznawczych diamatyków. Wydaje się, że wprowadzenie tego terminu jest oparte wyłącznie na powierzchownej analogii ze znanymi zjawiskami w dziedzinie optyki. Należałoby wyjaśnić, w jakim sensie można przenieść teorię odbicia w fizyce do dziedziny świadomości!

2) Jak należy rozumieć „odbijanie siebie samego”? Przez analogię z odpowiednim procesem fizycznym należałoby przyjąć tu jeszcze jedno lustro (?). Jak to zinterpretować w dziedzinie psychologicznej: jako „obokległość” dwóch świadomości u jednego osobnika?! Koncepcja „odbicia”, zdaje się prowadzić do szeregu trudności.

3) Por. „Materializm a empiriokrytycyzm” str. 83, 157. — Te synonimy w niczym nie przyczyniają się do wyjaśnienia zagadnienia. U podstawy teorii odbicia tkwi założenie jakiegoś niewyjaśnionego bliżej dualizmu gnoseologiczno-metafizycznego [przedmiot odbijający (podmiot poznawczy)—przedmiot odbity (przedmiot poznawczy)].

4) Jak widzimy, termin „ruch” nie posiada w diamacie wyłącznie zwykłego znaczenia zmiany miejsca, lecz o wiele szersze, obejmujące wszelką zmianę. Stąd — częste nieporozumienia między zwolennikami a krytykami diamatu. Stąd też płynię potępienie przez mechanizm diamatyczny ciasnego „mechanizmu wulgarnego” prymitywnych materialistów, na przykład Demokryta lub Hobbesa.

5) Główne formy „ruchu” podawane przez diamat: mechaniczny (przemieszczenie ciała w przestrzeni), fizyczny (ciepło, światło, elektryczność i inne),

Procesu myślowego nie można oderwać od procesów materialnych, zachodzących w mózgu. *Myśl* bowiem jest tylko *specyficznym ruchem materii mózgowej*. Mózg zaś jest częścią organizmu materialnego, będącą częścią przyrody (materialnej)⁶⁾.

„Odbijanie” nie jest przywilejem mózgu, lecz jest własnością — specyficzną zróżnicowaną — *wszelkich przedmiotów materialnych*⁷⁾. To też świadomość człowieka („dusza”, „duch”) nie jest czymś odrębnym w przyrodzie⁸⁾, lecz jest tylko najważniejszym ogniwem rozwoju materii. Dlatego wszelki „idealizm”, wszelka „popowszczyzna”, odrywające świadomość od materii, rozpatrujące ją jako coś nadanego materii „od zewnątrz” czy nawet „z góry” w postaci „duszy”, „ducha” — powinny być uznane za bezwzględny fałsz.

Materia świata zostaje odbita w tej bryłce materii, jaką jest człowiek, za pośrednictwem jego narządów zmysłowych⁹⁾. Diamatycy podziałają bez zastrzeżeń zdanie sensulistów: „*nihil est in intellectu quod non prius fuerit in sensu*”. Najabstrakcyjniejsze nawet myślenie wywodzi się z czuć. Engels — w „*Anti-Dühringu*” — poświęca rozwinięciu tej tezy szereg stronicy, uwydatniając zwłaszcza pochodzenie sensualne konstruk-

chemiczny (połączenie i rozłączenie atomów), ruch wewnątrzatomowy (przedmiot mechaniki kwantowej, fizyki jądra), organiczny (życie komórki lub organizmu), życie społeczne, świadomość.

⁶⁾ Rubinsztein, laureat nagrody stalinowskiej w roku 1940, stwierdza w swym słynnym dziele pt. „Zasady psychologii” (Moskwa 1941), że psychika jest funkcją mózgu. Podstawa materialna psychiki jest dwojaka: genetycznie biorąc jest nią mózg i system nerwowy, przedmiotowo — otoczenie fizyczne i społeczne, kształtujące ją.

⁷⁾ Rozszerzenie terminu „odbijanie” na wszystkie sfery rzeczywistości narzuca rozważania na ten temat na wieloznaczność i bezpodstawność: bo „odbijanie” w każdej dziedzinie znaczy coś odrębnego, a dowód zasadniczej przynajmniej identyczności tych procesów nigdzie nie jest dość ściśle przeprowadzony.

⁸⁾ Już Czernyszewski (w pracy pt. „Zasada antropologiczna w filozofii”) twierdzi, że pies, jak człowiek, rozumuje za pomocą sylogizmów. Engels (w „*Dialektyce przyrody*” str. 177), stwierdzając, że zwierzęta, jak człowiek, rozumują według zasad logiki formalnej, dodaje: i tylko rozumowanie dialektyczne różni człowieka od zwierzęcia.

⁹⁾ Teoria odbicia prowadzi nieświadomie dla diamatyków, wbrew ich intencjom, do solipsystycznej monadologii typu leibnizowskiego. Jeżeli bowiem wszystko, co jednostka poznaje, jest jedynie odbiciem, kopią (niezawsze całkiem wierną) przedmiotów realnych, nigdy zaś oryginałem, to między jednostkami, ściśle biorąc, nie ma bezpośredniego kontaktu. Każdy człowiek jest na głucho zamknięty w swoim świecie (odbijającej) świadomości, wśród swoich przeżyć (odbitek) — i nigdy nie jest w stanie zetknąć się bezpośrednio z innym człowiekiem: słowem jest monadą, która „nie ma okien!” — Ten nieoczekiwany wynik teorii odbicia powinien zastanowić teoretyków poznania diamatu.

cyj matematycznych. To samo przeprowadza Kolman w swej Metodologii Matematyki.

Czucie — twierdzą zwolennicy „linii generalnej” diamatu — jest na ogół *wiernym obrazem rzeczywistości obiektywnej*¹⁰⁾. Specyficzność jakościowa narządów zmysłowych, pośredniczących w ujęciu świata zewnętrznego, nie stanowi tu przeszkody¹¹⁾.

Lenin stoi niewzruszenie na gruncie adekwacji poznania zmysłowego. — Gdyby człowiek — pyta on w swych „Zeszytach filozoficznych” — miał więcej czuć, czy wykryłby więcej rzeczy we wszechświecie? I odpowiada: stanowczo nie. Toteż bezwzględnie potępia „teorię hieroglifów” Plechanowa jako „stok ku Kantowi i Helmholtzowi”. „Czucie odsłania człowiekowi prawdę obiektywną” — oto własne słowa Lenina.

Twierdzenie to nie da się jednak pogodzić z krytycznym ujęciem przez Lenina materii jako nie posiadającej wcale tych cech zmysłowych, które jej zazwyczaj naiwnie przypisujemy¹²⁾.

Poznanie ma charakter *obiektywny*. Jest to, jak się wyraża Marx w „Kapitał”, „przeprowadzona i przetworzona w głowie”¹³⁾ ludzkiej ma-

¹⁰⁾ W tym punkcie zachodzi zasadnicza różnica między teorią poznania leninizmu a gnoseologią tzw. plechanowszczyzny. Plechanow bowiem w swej słynnej „teorii hieroglifów” twierdzi, że czucia są tylko „symbolami” przedmiotów rzeczywistych, znakami subiektywnymi, do nich niepodobnymi. Ale już Feuerbach rozpatrywał czucie jako obraz świata obiektywnego. A Marx, z powodu kontrowersji w sprawie jakościowo-zmysłowego charakteru świata, potępia mechanistę Hobbesa, a wyraża uznanie „żywemu realizmowi Baconowi następującymi słowami: u Bacona „materia uśmiecha się do pełnego człowieka swym poetycznym blaskiem zmysłowym”; u Hobbesa zaś „zmysłowość traci swe jaskrawe barwy i przekształca się w abstrakcję geometry”. — Czy podstawą przyjęcia obiektywności jakości zmysłowych jest wzgląd estetyczny? Byłoby to stanowisko w pewnym sensie pragmatyczne.

¹¹⁾ Dowodu na to diamatycy nie przytaczają. Engels uznaje daleko idącą odmienność ujęcia rzeczywistości przez różne organizmy, ale nie widzi w tym przeszkody dla poznania obiektywnego u człowieka. Mrówki — pisze on w „Dialektyce przyrody” (str. 192) — widzą promienie chemiczne, których my nie widzimy. Ale to, że możemy je rozważać, dowodzi, że nasze poznanie nie jest ograniczone budową naszego oka. „Oczywiście, jak widzą mrówki promienie chemiczne, o tym nie dowiemy się nigdy”. Przytoczone rozważanie Engelsa zbliża go do pozycji plechanowowskich: „absolutyzm” poznania nie wyklucza jego „subiektywności”; pokazał to choćby Kant w swym systemie „fenomenalizmu apriorycznego”. A subiektywizm poznania Engels wyraźnie przyjmuje w ostatnim przytoczonym zdaniu.

¹²⁾ Por. dalej rozdz. V.

¹³⁾ „Kapitał”, t. I, przedmowa do II wydania. O tej „głowie” (nie „umyśle” czy „psychice”) mówią konsekwentnie-materialistycznie i inni diamatycy: Engels, Lenin...

teria". „Nie ma — mówi Stalin¹⁴⁾ — rzeczy, niepoznawalnych. Do statecznie sprawdzona wiedza nasza ma znaczenie prawdy obiektywnej".

Jednocześnie podkreślają diamatycy nieustannie, że poznanie spraw-
dza się przez *działanie*, wyznając tym samym pragmatyzm, nie podzie-
lając jednak jego relatywizmu i konwencjonalizmu.

Lenin na przykład — w „Zeszytach filozoficznych" — pisze o pod-
stawach matematyki: „*Działalność praktyczna* (podkr. moje) człowieka
musiała wrazać w świadomość ludzką miliardy razy te same stosunki
logiczne, by one mogły uzyskać znaczenie aksjomatów".

Jest to ujęcie wyraźnie pragmatyczne i w tym leży wielka zasługa
diamatu. Ale czy nie wynika stąd właśnie relatywizm i konwencjonar-
lizm? Aksjomaty w tym ujęciu stają się jakby „przesądem praktycz-
nym", zawdzięczającym swą moc każdorazowym potrzebom działania,
a nie sztywnej rzeczywistości obiektywnej.

2. W związku z teorią poznania diamatu musimy rozpatrzyć nie-
wspomniane dotychczas *kategorie* przeciwstawne: *istoty i zjawiska*. Fi-
lozofowie — pisze Lenin¹⁵⁾ — począwszy od Kanta szczególnie
ostro przeciwstawili sobie w sposób bezwzględny: „rzecz w sobie" i „zja-
wisko"; sądili oni, że między nimi jest przepaść. Bzdura! ¹⁶⁾ Kant my-
śli niedialektycznie. Nie uświadamia sobie istotnej jedności przeci-
wieństw, stopniowego „przelewania się" jednego pojęcia w drugie. Nie
ma zasadniczej różnicy między „rzeczą w sobie" a „zjawiskiem": jest
to tylko różnica między tym, co jeszcze nie zostało poznane, a tym co
poznano. W rzeczywistości każdy człowiek, poznając coś, czyni z „rzeczy
w sobie" „rzecz dla nas" („zjawisko") ¹⁷⁾. Można zatem przyjąć, że
w miarę postępu wiedzy coraz mniej będzie „rzeczy w sobie", a coraz
więcej „rzeczy dla nas", tak że w ostatnim ogniwie nieskończonego pro-
cesu poznawania cały świat będzie „nasz".

¹⁴⁾ W pracy „O materializmie dialektycznym i historycznym". I tu En-
gels jest bardziej wstrzemięźliwy: w „Anti-Dühringu" (dział I rozdział IX) mó-
wi on wyraźnie o względności, a nawet błędności naszego „jaskiniowego jeszcze"
poznania. I tylko w nieskończoności (!) widzi on możliwość osiągnięcia prawdy
bezwzględnej.

¹⁵⁾ „Materializm a empiriokrytycyzm" str. 96 i 64..

¹⁶⁾ „Wzdor", „jerunda", „nielepost" — ulubione słowa Lenina, gęsto roz-
siane po ustępach krytycznych jego dzieł.

¹⁷⁾ Lenin okazuje na ogół doskonałą orientację w kierunkach filozoficz-
nych. Dlatego wydaje się, że *petitio principii* popełnione tu zostało świa-
domie — podyktowane tendencją „partyjną". Przecież właśnie trzeba dowieść, że
człowiek, poznając, zaczyna od „rzeczy w sobie". Kant twierdzi, że poznanie ludz-
kie nigdy nie sięga do „rzeczy w sobie" (najwyżej myślenie — do numenu). Nale-
żałoby więc najpierw udowodnić fałsz twierdzenia Kanta, a potem dopiero uza-
sadniać jedność „rzeczy w sobie" i „zjawiska".

Diamat cechuje maksymalistyczny *optymizm poznawczy*¹⁸⁾.

Podstawową metodą poznawania jest *indukcja*. Czucie, odbijając wszystkie własności materii (ilość, jakość; formę, treść; istotę, zjawisko...) zawiera w sobie już zarodki elementów logicznych — kategorii. Nic więc dziwnego, że przez analizę danych czuciowych można indukcyjnie wnieść się do najogólniejszych i najbardziej istotnych aspektów i związków rzeczywistości materialnej, toteż prawa naukowe dają głębszy i kompletniejszy obraz świata realnego niż bezpośrednie ujęcie zmysłowe. Wchodzą tu w grę już nie tylko czucia, lecz i ich „przepracowanie uogólniające” (przedstawienie)¹⁹⁾. W *pojęciu* człowiek formalnie oddala się od rzeczywistości, lecz w istocie zbliża się do niej²⁰⁾.

W „Zeszytach filozoficznych” Lenin akcentuje tę myśl wybitnie racjonalistyczną: myślenie abstrakcyjne chwytą to w bycie realnym, czego nie zdoła pochwycić konkretne wyobrażenie, np. c (szybkość światła) — i w tym leży wysoka wartość obiektywna myślenia..

Uniwersaliów nie ma poza rzeczami, samodzielnie (nie ma na przykład „owoców w ogóle”²¹⁾); ale uniwersalia tkwią w *rzeczach* jako ich własności. Z *sensualizmem genetycznym* w diamacie żywa się po arystotelesowsku *racjonalizm metodologiczny*.

Kierunek ten usiłuje przezwyciężyć jednostronność empiryzmu i racjonalizmu. Empiryzm czyni z czystego doświadczenia absolut i nie docenia roli idei i teorii naukowych, wytwarzanych przez myślenie. Z drugiej strony racjonalizm odrywa „rozum” od doświadczenia zmysłowego, nie widząc jego genezy, i absolutyzuje „ideę czystą”, „czyste myślenie”. W rzeczywistości dane zmysłów i rozumu powinny być rozpatrywane w organicznym związku z sobą. Funkcje zmysłów i rozumu są nierozdzielnie powiązane ze sobą i tylko w jedności dialektycznej stanowią rzeczywisty dynamiczny proces poznania. „Od żywego oglądu do myślenia abstrakcyjnego, a od niego — do działania — oto droga dialektyczna poznania prawdy, poznania rzeczywistości obiektywnej” — pisze Lenin.

¹⁸⁾ „Poznanie ludzkie”, według Lenina, jest „żywe, płodne, prawdziwe, potężne, wszechmocne, obiektywne, bezwzględne” (Por. „Przyczynek do zagadnienia dialektyki” w „Zeszytach filozoficznych”). Pamiętamy jednak i akcenty sceptyczne u Lenina: „elektron, jak atom, jest niewyczerpalny dla poznania ludzkiego”. „Myśl ludzka zagłębia się nieskończenie od zjawiska do istoty; od istoty pierwszego... rzędu do istoty drugiego rzędu itd. bez końca” (podkr. Lenina).

¹⁹⁾ Tym terminem obejmujemy wyobrażenie i pojęcie.

²⁰⁾ Jest to wyraźny zwrot ku arystotelizmowi. Zobaczmy, że i w niektórych innych punktach (kwestia uniwersaliów, pojęcie potencji itd.) diamat powraca na pozycje Arystotelesa.

²¹⁾ Byłyby to, jak się wyraża ironicznie Marx — „owoce, które wyrosły nie z gleby materialnej, lecz z eteru naszego mózgu”.

— W procesie poznawczym wykluczony jest wszelki czynnik irracjonalny: intuicja, natchnienie, jasnowidztwo, objawienie itp.²²⁾, jako prowadzące do fideizmu. Engels w broszurze „Schelling i objawienie” (1842) poddaje ostrej krytyce wszelkie podobne próby apoteozy irracjonalizmu. Intuicję często się przedstawia jako „nagle, doskonałe, bezpośrednie poznanie prawdy na drodze pozarozumowej i pozazmysłowej”. Nie widzi się przy tym, że tzw. „intuicyjne” rozwiązanie jakiegoś zagadnienia opiera się na długim poprzednim doświadczeniu zmysłowym i na łańcuchu poprzednich rozumowań, słowem na wiedzy zmysłowo-rozumowej, która, stopniowo się kształtując, w pewnym momencie — znanym nam już „skokiem” jakościowym objawia się jako „nagle poznanie”.

3. Przypominałem dopiero co tezę diamentu „*skoków jakościowych*”: przy (choćby stopniowej) zmianie ilości w pewnym momencie następuje *nagła zmiana jakości*. Otóż ta „teoria skoków” prowadzi diamentyków do stwierdzenia *specyficzności nauk*, a tym samym do *antymechanistycyzmu*²³⁾. Nieprawda jakoby wszystkie zjawiska przyrody, dały się sprowadzić do czysto mechanicznych i — odpowiednio — wszystkie nauki — do mechaniki. Tylko niższe formy ruchu — pisze Engels²⁴⁾ — polegają wyłącznie na zmianie miejsca (tj. są mechaniczne). Wyższe, nadmechaniczne formy polegają już na zmianie jakości. Termodynamika na przykład jest *niesprowadzalna* do mechaniki: „Jeśli nie mam nic innego do powiedzenia o cieple, jak to, że jest to pewne przemieszczenie drobin, lepiej bym milczał”²⁵⁾, pisze aforystycznie Engels stylem nietzscheańskim. — „Wyższe formy ruchu — kontynuuje Engels — są specyficzne, choć niemożliwe bez niższych: *te nie wyczerpują* (podkr. moje) *wyższych*”, „Niewątpliwie sprowadzimy kiedyś w jakiś eksperymentalny sposób my-

²²⁾ Nie należy stąd wysnuwać „wulgarnych” wniosków, że diamentycy potępiają działanie fantazji. Przeciwnie, podkreślają, że fantazja odgrywa ogromną rolę we wszystkich dziedzinach działalności umysłowej człowieka, że jest nieodzownym warunkiem wszelkiej twórczości. „W najprostszym uogólnieniu — mówi Lenin — w elementarnym pojęciu ogólnym („stół” w ogóle) jest pewna cząstka fantazji”. „Absurdem byłoby negować rolę fantazji w najściślejszej choćby nauce” — nie tylko przy budowie hipotez. Na przykład „odkrycie rachunku różniczkowego i całkowego niemożliwe byłoby bez fantazji”. To samo dotyczy w jeszcze większym stopniu wszelkich odkryć technicznych. Ale fantazja rozumiana tu jest nie jako „czynnik irracjonalny”, lecz jako szczególnie plastyczna i bogata wyobraźnia empiryczna, opierająca się na elementach zmysłowych i podlegająca zasadom logiki.

²³⁾ Por. Mitin „Nauka filozoficzna w ZSRR w okresie 25-letnim” (1943), str. 24, 29, 30 (po rosyjsku).

²⁴⁾ „Dialektyka przyrody”, fragment „Formy ruchu materii”.

²⁵⁾ Op. cit str. 203.

ślenie do ruchów drobinowych i chemicznych w mózgu. *Ale czy to wyczerpuje istotę myślenia?*" (podkr. moje)²⁶⁾.

Typy ruchów materii różnią się *jakościowo*, więc podlegają różnym jakościowo, specyficznym układom praw, specyficznym naukom: fizyce, chemii, biologii, naukom społecznym (włącznie z psychologią)²⁷⁾.

Specyficzności odrębnych typów nauk dowodzą obecnie liczni uczeni Związku Sowieckiego. Jedni wykazują, że fizjologiczne procesy nerwowe nie sprowadzają się do zwykłych procesów fizyko-chemicznych. Akademicy Uchtomskij i Orbeli zbudowali przeciwko mechanistom teorię *neuro-humoralną* pobudzenia nerwowego, wykazującą, że przebiegi nerwowe podlegają specyficznym prawom. Pawłow, wielki biolog i psycholog, twórca słynnej teorii *odruchów warunkowych*, uwydatnia specyficzność wyższych form działalności ludzkiej, pisząc: „w rozwijającym się świecie zwierzęcym w fazie człowieka doszedł nadzwyczajny dodatek do mechanizmu działalności nerwowej: jest to tak zwany „*drugi układ sygnałowy*” właściwy wyłącznie człowiekowi i związany z życiem społecznym; chodzi o *aparat mowy*” (podkreślenia moje).

Już ta wypowiedź Pawłowa podważa dostatecznie „jedność przyrody” głoszoną przez diamat jako jedna z tez naczelných. Teoria niesprowadzalności wyższych form „ruchu” do ruchu mechanicznego otwiera szeroko wrota dla „idealizmu” i „fideizmu”, „mistycyzmu” i innej „popowszczyzny” (tak znieawidzonej przez diamat) w postaci choćby *neowitalizmu*, twierdzącego właśnie, że procesy życiowe są *sui generis* i że dochodzi w nich jakiś tajemniczy niemechaniczny czynnik („entelechia”, „élan vital”, „psychoïd” etc.). Poza tym z teorii niesprowadzalności wynika nie-„epifenomenizm” psychiki — wbrew wulgarnemu rozumieniu diamatu. Zresztą już Rubinsztejn stwierdza w swej „Psychologii”, że każdy fakt psychiczny jest nie tylko odbiciem realności, lecz również sam przez się (specyficzną) realnością.

4. Teoria poznania materializmu dialektycznego nasuwa szereg wątpliwości. Stanowisko *realistyczne* jest tu nie tezą dowodową, lecz założeniem podstawowym. Całkiem słusznie. Ani realizmu, ani idealizmu dowieść się nie da. Można je tylko *postulować*, ale ten charakter *postulatywny tezy* podstawowej powinien być uwidoczniiony w każdym systemie, który na postulatach się opiera. Tego wymaga najwyższy postulat poznania naukowego: postulat *krytycyzmu*. Tymczasem u diamatyków nie widzimy tendencji do analizowania charakteru *podstaw* swego systemu. Istnieje natomiast wyraźna tendencja *maksymalistyczna*, podsycana niewy-

²⁶⁾ Op. cit. str. 199.

²⁷⁾ Nie wspominam o pośrednich, których wyróżnić można bardzo wiele — w myśl prawa dialektycznego o „płynności granic”.

czerpanym *optymizmem poznawczym*, prowadząca — raczej na mocy akceptacji uczuciowych niż argumentów logicznych — do stwierdzenia, że poznanie nasze jest w zasadzie *obiektywne i bezwzględnie prawdziwe*.

Wieloznaczność i nieokreśloność podstawowych pojęć diamatu: „*ruchu*”, „*odbijania*”, a nawet jak zobaczymy niebawem, „*materii*”—umożliwia z jednej strony dowolne wykorzystywanie powierzchownych analogii, zachodzących między procesami, jednakowo podpadającymi pod te pojęcia — a z drugiej strony otwiera szerokie pole do najróżnorodniejszych interpretacji samych pojęć. Nic dziwnego, że diamatycy tak często odgradzają się od wulgaryzatorów ich nauki. Ich teoria ruchu i teoria materii niewiele ma wspólnego z mechanizmem i materializmem klasycznym, używającym tych pojęć w ich zakresie normalnym. Z niejasności podstawowych terminów wypływa niejasność w podstawowym stosunku „*ruchu*” i „*własności*” w ogóle — do *materii* (co wiąże „*materię*” z jej własnościami? czym jest „*materia*” poza tymi własnościami?!) — ale to już temat rozważań następnego rozdziału. Tu zwrócę jeszcze tylko uwagę na niebezpieczny *dualizm* („*materia*” — „*własność*”, „*podmiot*” odbijający — „*przedmiot*” odbity), w którym wzajemny stosunek członów—jak w każdym dualizmie — zakłada jakiś tajemniczy „*łącznik wyższy*” ze skomplikowanymi stosunkami do każdego z członów rozważanych... I nawet monistyczna w zasadzie metodologia (mająca odpowiednik „*materiałny*” w tezie o jedności przyrody) doznaje rysy, przez wprowadzenie „*teorii skoków*”, otwierając perspektywy na możliwości *nadnaturalistycznej* interpretacji dziejów świata.

Niewątpliwą zasługą teorii poznania materializmu dialektycznego jest mocne zaakcentowanie wartości *doświadczenia i działania* jako jedynych źródeł i ostatecznych sprawdzianów wartościowego poznania. Odgródzenie się od wulgarного mechanizmu i materializmu z zachowaniem *naturalistycznej* postawy badawczej, opartej o monizm metodologiczny, charakteryzuje zdrowe tendencje tego kierunku.

V. TEORIA PRZYRODY

1. Substratem przyrody jest *materia* — oczywiście¹⁾ niezależna od świadomości. Ale „materia” materialistów dogmatycznych” (alias „wulgarnych”) — od Demokryta poczynawszy, poprzez Holbacha i Lamettriego, kończąc na Büchnerze, Vogcie i Moleschottcie — jest pojmowana fałszywie: wyłącznie mechanistycznie, antydialektycznie²⁾ i „u góry” (tj. w swych funkcjach społecznych) idealistycznie, bez zrozumienia praw materializmu dziejowego.

Tak zwany pitagoreizm, polegający wyłącznie na ilościowym ujmowaniu świata, jest błędny. Diamatycy poddają surowej krytyce hipertrofię matematycznej strony współczesnego przyrodoznawstwa — zwłaszcza fizyki, gdzie konstrukcja wypiera rzeczywistość, gdzie kształt równań różniczkowych zastępuje obraz świata realnego. Diamatycy zwracają się również przeciwko funkcjonalizmowi i wszelkim jego odmianom (np. kondycjonalizm Verworna), zastępującym pojęcie przyczynowości pojęciem „funkcji” lub „warunku” celem uniknięcia uwikłań metafizycznych, wskazanych już przez sceptyków starożytnych, Mikołaja z Autricourt i Hume’a.

¹⁾ Lenin („Materializm a empiriokrytycyzm” str. 41): Tylko obłąkany może mówić o subiektywności materii. Dla naiwnego człowieka materia jest obiektywna. — Jednakże współczesna psychologia zapatruje się na tę kwestię nieco inaczej. Karolina Bühler na przykład w swej znanej książce „Kindheit und Jugend” stwierdza pierwotną naiwną neutralność pod omawianym względem (podmiotowość — przedmiotowość) treści poznawczych. Dla małego dziecka istnieją tylko fakty, nie odnoszone jeszcze ani do „świata zewnętrznego”, ani do „świata wewnętrznego”, nie mające jeszcze ani cech „materialności”, ani cech „psychiczności”. Są to wszystko konstrukcje pojęciowe późniejsze, zjawiające się wraz z opracowaniem myślowym, a nie dane jeszcze w bezpośrednim ujęciu zmysłowym!

²⁾ Takie pojmowanie nazywają diamatycy „metafizycznym”. Rozumienie wyrazu metafizyka odbiega w diamacie bardzo znacznie od rozumienia ustalonego od dość dawna w filozofii. Termin ten nie oznacza dziedziny, traktującej o absolutach, leżącym poza granicami doświadczenia. Wtedy bowiem wiele partyj materializmu dialektycznego wypadłoby zaliczyć do metafizycznych: te mianowicie, które traktują o absolutnej, obiektywnej materii i absolutnym jej rozwoju oraz o bezwzględnie obiektywnych prawach rozwoju społeczeństwa. Terminem

Tendencja pierwsza (walka z hipostazą matematyczną) jest niewątpliwie słuszną: świat nie jest równaniem różniczkowym, choć równanie różniczkowe może być dogodnym odpowiednikiem symbolicznym stosunków, zachodzących w doświadczeniu przyrodniczym. Natomiast druga tendencja (utrzymania tradycyjnego pojmowania związku przyczynowego) zdaje się lekceważyć sobie tę krytykę momentów metafizycznych, tkwiących w pojęciu przyczynowości, którą podjęli już sceptycy starożytni i (w średniowieczu) Mikołaj d'Autricourt, a którą klasycznie i niedoścignienie rozwinął Hume.

Pojęcie *materii* w systemie materializmu dialektycznego ustalił ostatecznie Lenin³⁾. *Materia jest synonimem realności (niezależnej od naszej świadomości) i tylko tyle. Wszelkie wiązanie materii z doraźnym odkryciem przyrodoznawstwa jest naiwnością i dogmatycznością.*

Istotnie bardzo krytyczne i odważne określenie materii. Ale konsekwencje stąd płynące niweczą całkowicie podstawową różnicę między zaciekle zwalczanym idealizmem typu heglowskiego lub platońskiego a materializmem dialektycznym. Bo przecież i *Platon* i *Hegel* przyjmują realność, istniejącą poza umysłem, i dla nich *idee* lub *absolut* są synonimami realności, a żadne odkrycie przyrodnicze nie dotyka w niczym tej „materii” platońskiej⁴⁾ lub heglowskiej! Słowem z przyjęciem powyższego prawdziwie krytycznego leninowskiego pojęcia materii — idealizm obiektywny i dialektyczny i materializm dialektyczny stają się nieodróżnialne w głównym swym jądrze.

Pamiętamy, że analiza diamentu wykrywa niższe i wyższe formy materii. Nieprzenikliwość, bezwładność — to są własności tak zwanej popularnie „rzeczy” („ciała” — w terminologii fizykalnej). Ale realnością, więc „materią”, są i wyższe stany bytu: w sferze bytu społecznego —

„metafizyczny” (przeciwstawnym do „dialektyczny”) oznacza się w diamacie pogląd „uznający istnienie niezmiennych elementów, niezmiennej istoty rzeczy” (Lenin.—Podkr. moje)—bez względu na to, w jakim stosunku do sfery doświadczenia znajdowałby się przedmiot rozważań. „Dla metafizyka rzeczy i ich odbicia myślowe, tj. pojęcia, są odrębnymi, niezmiennymi, zastygłymi, raz na zawsze danymi przedmiotami, podlegającymi badaniu jeden po drugim i jeden niezależnie od drugiego” (Engels: „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”, Warszawa 1945, rozdz. II). Z punktu widzenia tak rozumianej metafizyki rzeczy nie zawierają w sobie sprzeczności wewnętrznej; źródłem ich rozwoju jest nie „ruch wewnętrzny”, lecz „pchnięcie od zewnątrz”. Słowem „metafizyka” w rozumieniu diamatyków jest przeciwieństwem „dialektyki” (w ich też rozumieniu), ale niewiele ma wspólnego ze znaczeniem przyjętym w nowszej i współczesnej filozofii.

³⁾ Por. „Materializm a empiriokrytycyzm”, str. 83, 177, 179, 214.

⁴⁾ Mowa tu oczywiście nie o materii platońskiej, będącej biernym tworzywem świata.

środki produkcji, ustroje społeczne, kultura umysłowa...⁵⁾). Te stany bytu (realności = „materii”) nie posiadają już własności prymitywnych nieprzenikliwości i bezwładności. Jak widzimy, cechy te nie są organicznie związane z materią w rozumieniu lenińowskim.

Przy tak szerokim rozumieniu pojęcia „materia” (= wszelka realność) idealista typu platońsko-heglowskiego, któremu nie zależy na firmie, może z powodzeniem nazwać siebie „materialistą”. Ale i odwrotnie: materialista, uznający, że wyższe formy bytu nie mają własności mechanistycznych i fizykalnych, już dawno przerzucił się w spirytualizm (witalizm, platonizm, gentylizm itp...).

Mimo tak elastycznego pojęcia materii, diamatycy podają często następujące jej własności: jest rozciągła i trwająca, nieskończona⁶⁾ w czasie i przestrzeni i nieskończenie podzielna (stąd potępienie atomizmu jako doktryny metafizycznej). Własności czasu i przestrzeni są nieodłączne od materii. Nie ma „pustej” przestrzeni (= „próżni”) i „pustego” czasu (= „czystego trwania”) ⁷⁾. Skoro próżnia nie istnieje, ze stanowiska diamatu trzeba przyjąć istnienie eteru — niezależnie od poglądu na to fizyków⁸⁾. Jak widzimy, pewne „prawdy” fizykalne nie są pochodzenia bezpośrednio empirycznego, lecz są wynikiem dedukcji apriorystycznej z aksjomatów diamatycznych. Przestrzeń — twierdzą dalej diamatycy — może być tylko 3-wymiarowa ⁹⁾; przestrzeń konfiguracyjna

⁵⁾ Stanowisko reistyczne diamatu każe jednak uważać „przedmioty” te za własności jedynie rzeczy materialnych (tj. właśnie przenikliwych i bezwładnych): nie ma — podkreśla się często — „świadomości czystej” bez człowieka przeżywającego: nie ma czystej „ilości” i „jakości” bez rzeczy „tylu a tyłu” i „takich a takich”, nie ma „czasu” i „przestrzeni” jako „form czystych” (w sensie newtonowskim lub tym bardziej — kantowskim), lecz istnieją rzeczy rozciągłe i trwające (Por. Mitin, „Nauka filozoficzna w ZSRR”, str. 62).

⁶⁾ Pojęcie nieskończoności odbłyśkuje jakimś mistycyzmem, jednakże diamatycy zwalczają koncepcję einsteinowską świata, nazywając ją „niedialektyczną” (?) (por. Mitkiewicz, „Podstawowe poglądy fizykalne” (1940), oraz A. Kolman „Nowe fakty z historii geometrii nieuklidesowej” w „Myśli Współczesnej” Nr 2/1946); koncepcję finitystyczną odrzuca się po prostu dlatego, że jest „wsteczna”. A przecież właśnie przyjęcie świata skończonego, a zarazem nieograniczonego ma wszelkie pozory postępowania dialektycznego.

⁷⁾ Solidną podstawę do tej tezy uzyskują diamatycy dzięki fizykalnej teorii względności, okazującej zależność czasu i przestrzeni od ruchu i od masy ciał. Ale z drugiej strony ta sama teoria względności przemawia za interpretacją „machistowską”, sensualistyczną czasu i przestrzeni (co czyni m. inn. sam. Einstein)! Przeciwno temu diamatycy ostro protestują.

⁸⁾ Por. Mitkiewicz „Podstawowe poglądy fizykalne” str. 190, 199, 200.

⁹⁾ Mitkiewicz op. cit. str. 70, 71, 160 (z powołaniem się na Lenina).

(wielowymiarowa) Schrödingera — to konstrukcja. Czas musi być: „odwracalny”, „różnokierunkowy” i „różnorodny”¹⁰⁾.

Materia jest w stanie nieustannego ruchu¹¹⁾. Pamiętamy, że ruchy mechaniczne, choć są podstawą wszelkich innych (wyższych) form ruchu: — ciepła, reakcji chemicznej, procesu elektrycznego... myślenia, — jednakże ich nie wyczerpują. Każda forma wyższa ruchu zawiera w sobie „formę niższą”¹²⁾, ale się do niej nie redukuje: życie organiczne jest niemożliwe bez procesów mechanicznych, chemicznych, termicznych, elektrycznych itd., ale nie da się do nich sprowadzić. Podobnie proces chemiczny nie może nastąpić bez zmiany temperatury i stanu elektrycznego ciał, wchodzących w reakcję itd.

Od rozpatrywania substratu świata — *materii* — przejdziemy do studium nad nim samym, tak jak nam stopniowo się odsłania. Przechodzimy do teorii *przyrody*.

2. *Przyroda jest jedna*¹³⁾, — pisze Lenin¹⁴⁾, — pomimo *sprzeczności*, jakie tkwią w każdym jej procesie, stając się w ten sposób źródłem nieustannej *dynamiki* w przyrodzie. Metafizycy — mówi Engels¹⁵⁾ — nie rozumieją, że rzecz może być samą sobą i jednocześnie czymś innym. Mowa ich zna wyłącznie: tak — tak, nie — nie¹⁶⁾. Tymczasem wiemy, że już nawet najpospolitszy *ruch mechaniczny* jest zjawiskiem sprzecz-

¹⁰⁾ Por. Jegorszin i Maksimow w art. „Materia, ruch, przestrzeń i czas” (Wielka Encyklopedia Sowiecka, tom 22).

¹¹⁾ Ruch, jak materia, jest dla diałatyków absolutem. „Ruch ma charakter bezwzględny, powszechny. Nigdzie i nigdy nie bywa bezwzględnego spoczynku, równowagi. Wszelki spoczynek jest względny. Na przykład kamień, dom, stół, spoczywają tylko w stosunku do Ziemi, , ale poruszają się wraz z Ziemią dokoła jej osi i dokoła słońca i wraz z układem słonecznym. Jednocześnie w kamieniu, w stole zachodzą ruchy wewnątrzdrobinowe i wewnątrzatomowe. W ten sposób spoczynek, równowaga stanowi tylko moment ruchu. Tylko ruch jest wieczny, bezwzględny, nieprzemijający”.

¹²⁾ Engels (w „Dialektyce przyrody”, str. 46): Każdy ruch związany jest z jakimś przemieszczeniem: od ciał niebieskich do cząstek eteru. Ale im wyższa forma ruchu, tym drobniejsze jest przemieszczenie.

¹³⁾ Stąd — naturalizm, krytyka wszelkiego „nadnaturalnego” (np. spirytystycznego) poglądu na świat. Engels pisze dowcipnie w „Dialektyce przyrody”: Jedyną praktyczną wartością spirytyzmu jest to, że może wystąpić jako poważny argument przeciwko samobójstwu, mający możność powstrzymania ręki niejednego delikwenta. „Lepiej żyć jako pucybut, niż po śmierci przybiegać na zawołanie każdego zabobonnego kretyna i paplać brednie”.

¹⁴⁾ „Materializm a empiriokrytycyzm” str. 170.

¹⁵⁾ W „Anti-Dühringu”. Wstęp. Uwagi ogólne.

¹⁶⁾ Jak widzimy, Engels jest nieprzeciętnym stylistą: potrafi w razie potrzeby stosować nie tylko styl Nietzschego (por. rozdz. IV § 2, tekst do przyp. 25), lecz i styl biblijny.

nym w sobie: ciało poruszające się jest i jednocześnie nie jest, w tym samym miejscu¹⁷⁾. Cóż dopiero wyższe formy ruchu, na przykład procesy życiowe: wiemy przecież, że żyjący, rozwijający się organizm jest co chwila ten sam i jednocześnie inny¹⁸⁾. A myśl? Dialektycy stwierdzają sprzeczność między ograniczonością poznania *faktycznego* a nieograniczością poznania *możliwego*¹⁹⁾.

Świat rozwija się w ogniwach: eter—elektron—atom—drobina—kryształ—komórka organiczna—mózg myślący, ale już w pierwszym przekształceniu się ogniw tkwi sprzeczność: „nieważki” eter przekształca się w ważką „materię!”. (Lenin).

W świecie jako całości — znajdujemy te same sprzeczności.

Dialektycy nawiązują wyraźnie do słynnych antynomii matematycznych Kanta. Kant, jak wiadomo, wykazał, że o przestrzenności świata dadzą się utrzymać na drodze logiki formalnej jednakowo mocno dwie pary sprzecznych sądów: że świat jest skończony i że jest nieskończony; że jest podzielny skończenie i że jest podzielny nieskończenie. To niezrozumiałe dla siebie zjawisko nazwał Kant *antynomią* czystego rozumu i dołożył wszelkich starań, by okazać, że sprzeczność jest pozorna: obie antynomie („matematyczne”) są błędne, ponieważ opierają się na fałszywym założeniu istnienia realnego czasu i przestrzeni jako „rzeczy w sobie”. Dialektycy bynajmniej nie ulękli się *sprzeczności*, tkwiącej w świecie (właśnie realnym!), „genialnie wykrytej przez Kanta”, a przeciwnie, uznali sprzeczność za istotną cechę bytu. Świat według nich jest jednocześnie ograniczony i nieograniczony²⁰⁾, ciągły i nieciągły²¹⁾.

Z uwagi na to, że nieciągłość świata jest tylko jednym z momentów wzajemnie sprzecznych (obok niej uznają dialektycy, jak już wspomniałem, ciągłość, brak próżni, istnienie „eteru”²²⁾), więc atomizm, jako pogląd ekskluzywistyczno-metafizyczny, jest błędny²³⁾. Słuszny jest na-

¹⁷⁾ Por. paradoks „Strzała” Zenona z Elei (rozdz. III § 2).

¹⁸⁾ „Anti-Dühring”, Dział I, rozdz. XIII.

¹⁹⁾ Kategorie arystotelesowe „możliwości”, i „rzeczywistości”, nie pozbawione momentów metafizycznych, są odnowione i opracowywane przez materializm dialektyczny. Engels podaje dalej związaną z tą parą kategorii sprzeczność między współistniejącą w tym samym ciele energią potencjalną i kinetyczną („Anti-Dühring”, dział I, rozdz. XII).

²⁰⁾ „Anti-Dühring”, Dział I, rozdz. V.

²¹⁾ „Anti-Dühring”, Uwagi dodatkowe (str. 248); „Dialektyka przyrody” str. 196 i 220.

²²⁾ Por. Mitkiewicz „Podstawowe poglądy fizyczne” str. 36 i 70.

²³⁾ Poza tym atomizm ekskluzywistyczny jest błędny już dlatego, że jest mechanistycznym: sprowadza wszystkie zmiany w przyrodzie do bezjaściowych, ilościowych: głosi subiektywność jakości — sprzecznie z nauką Lenina.

tomiaśt pogląd, uwzględniający sprzężone z sobą istnienie obu sprzecznych własności przyrody: w ciągłej (nie znającej „próżni”) przyrodzie zachodzą zjawiska *nieciągłe* (przenoszenie się kwantów materii i energii). Oto właściwy obraz „sprzecznego wewnątrznie” świata, noszącego we własnym łonie motor swego rozwoju.

Między myśleniem a bytem zachodzi doskonała równoległość, stwierdza Engels za Heglem. Toteż nic dziwnego, że względności prawdy i błędu, nieostrości rozgraniczeń w sferze myśli, odpowiada brak ostrych granic w przyrodzie²⁴⁾. *Przyczyna i skutek* nie mają znaczenia bezwzględnego, lecz rozplývają się w powszechnym *oddziaływaniu wzajemnym*²⁵⁾. *Stany skupienia* materii mogą być tak niewyraźne, że nie sposób orzec w pewnych momentach granicznych, czy mamy do czynienia z gazem, płynem, czy ciałem stałym. Nie możemy z pewnością zaklasyfikować wiciowców i słuzowców do świata roślinnego lub zwierzęcego. Analogicznie sprawa się ma z niektórymi ssakami, składającymi jaja jak ptaki: z dziobakiem, z kolczatką²⁶⁾. Wreszcie nie możemy często zasadniczo odróżnić materii *martwej* od *żywej*, biorąc pod uwagę niektóre stany białka, o czym dobrze wiedzą biologowie (por. też nowsze badania nad ultrawirusami i bakteriofagami). Podobnie nie jesteśmy w stanie odróżnić w niektórych przypadkach materii *świadomej* od *nieświadomej*, o czym z kolei dobrze wiedzą prawnicy, bledzący się bezskutecznie nad zagadnieniem, kiedy niszczycielski czyn uwalniającej się od płodu matki jest *zabójstwem*.

Paralelizm myślenia i bytu wyraża się między innymi w tym, że *klasyfikacja nauk* (przeprowadzona już w zasadniczych rysach przez Comte'a, a „skorygowana” przez Engelsa²⁷⁾), jest jednocześnie klasyfikacją obiektywnych realnych sfer bytu²⁸⁾. Ten paralelizm posuwa się u Engelsa do tego stopnia, że w przyrodzie widzi on odpowiedniki nawet takich operacji abstrakcyjnych umysłu jak różniczkowanie i całkowanie. *Różniczkowaniu* w dziedzinie matematyki odpowiada np. taki proces przyrody jak *parowanie*, polegające na zmniejszaniu się słupa

²⁴⁾ „Anti-Dühring“, przedmowa II i Wstęp 1.

²⁵⁾ „Anti-Dühring“ Wstęp 1. Przyczyna powoduje skutek, ale również skutek nie jest bierny, lecz oddziałuje na swoją przyczynę. Na przykład — podają diamatycy — praktyka walki proletariatu przeciwko kapitalizmowi jest najważniejszą przyczyną powstania rewolucyjnej teorii marksizmu, ale ta z kolei staje się potężną dźwignią w walce z kapitalizmem.

²⁶⁾ Pod wpływem doktryny dialektycznej o płynności granic w przyrodzie Engels dochodzi nawet do przekonania, że istnieją gdzieś czworonożne ptaki. („Anti-Dühring“, Przedmowa II).

²⁷⁾ W „Dialektyce przyrody“ str. 199—206.

²⁸⁾ Por. poprzednio rozróżnione formy materii (rozdziały: V § 1 IV § 1).

wody o *dx*. Całkowaniu odpowiada proces przyrody odwrotny, np. *skraplanie* się pary, polegające na nakładaniu się jednych warstw wody na drugie²⁹).

W przyrodzie panuje *obiektywna praworzędność*, a więc *konieczność*. Nie znaczy to, że wolność jest wykreślona ze świata. *Wolność* człowieka polega na uświadomieniu sobie konieczności procesów dziejowych (procesów przyrody). To stoickie rozwiązanie, godzące konieczność z wolnością, jest zarazem rozwiązaniem dialektycznym „*antynomii dynamicznej*” Kanta. Chcąc pogodzić tezę z antytezą w antynomii *konieczność-wolność*, musiał Kant wprowadzić rozróżnienie dwóch światów — zjawiskowego i numenalnego, by w pierwszym z nich widzieć realizację konieczności, a w drugim — wolności. Dialektycy, chętnie stwierdzający istnienie płodnej sprzeczności w przyrodzie, rozwiązują antynomię również podwójnie-twierdząco, jak Kant. Ale w przeciwieństwie do niego stwierdzają dialektycznie jednoczesne istnienie wolności i konieczności w jednym i tym samym świecie realnym.

Odrzucając twierdzenie Kanta o niepoznawalności „świata w sobie” i o przepaści, jaka dzieli go od świata zjawisk, dialektycy widzą zładanie nauk o przyrodzie w dotarciu do „istoty” rzeczy i poznaniu jej związku ze zjawiskami. Szczególnie podkreśla optymistycznie możliwość poznania realnego świata „bez reszty” Lenin w swych „Zeszytach filozoficznych”. Świat realny przelewa się niepostrzeżenie w świat poznawalny. Od badanych zjawisk przechodzimy w myśli do ich „istoty”, a na mocy stopniowo poznawanej „istoty” wnioskujemy o (nie bezpośrednio danych) nieznanach jeszcze jej zjawiskach. Metafizycy-dogmatycy sądzą, że „zjawiska” są niższe od „istoty”. Bynajmniej! Rozwój dialektyczny przyrody zamienia na każdym kroku „istotę” w „zjawisko” (tj. „rzecz w sobie” — jeszcze nie poznana — w „rzecz dla nas” — właśnie poznawaną) i odwrotnie: „zjawisko” w „istotę” (gdy zgłębiamy tajemnicze zjawisko aż do jego źródła). Jesteśmy w zasadzie w stanie poznać cały świat i każdy nasz krok badawczy w przyrodzie zbliża nas do całkowitego ogarnięcia bezwzględnej i obiektywnej prawdy rzeczywistości.

3. Teoria przyrody dialektyków, jak i ich teoria poznania, nacechowana jest bezgranicznym *optymizmem* — *praktycznie* bardzo wartościowym, ale teoretycznie niedostatecznie uzasadnionym. Zasadnicze założenie *paralelizmu poznawczo-realnego* przypisuje operacjom umysłu i teoriom naukowym charakter *obiektywny* i wartość *bezwzględną*. Tymczasem analiza konstrukcyj naukowych wykazuje ich konwencjonalność, względność i zmienność. Ruchy ciał niebieskich dadzą się ująć zarówno

²⁹) „Anti-Dühring”. Uwagi dodatkowe, str. 245—6.

w system Ptolemeusza jak i Kopernika³⁰). Systemy geometryczne zbudowane są równie konsekwentnie przez Łobaczewskiego i Riemanna jak przez Euklidesa; a pod wieloma względami praktyczniejszy, lub jeśli kto chce „realniejszy”, okazuje się system bynajmniej nie klasyczny i oczywisty³¹).

Teoria budowy materii w fizyce doznała tak gwałtownych zmian — aż do fantastycznej (i bynajmniej nie ostatecznej według przekonania najwybitniejszych fizyków) teorii „podwójnego oblicza materii” — że trudno w tej chwili mówić o jakiegokolwiek obiektywnej bezwzględnej wiedzy fizycznej, sięgającej „istoty” świata. Tę samą konstrukcyjność i zmienność wiedzy stwierdzić można w każdej innej dziedzinie przyrodoznawstwa, w chemii, biologii, psychologii... Absolutyzm zatem i paralelizm poznawczo-ontologiczny nie dadzą się utrzymać. Na szczęście w myśl zasady dialektyki w teorii diałatu można zawsze znaleźć i twierdzenie sprzeczne: o relatywizmie wiedzy „bieżącej”³²). Ono wydaje mi się bardziej uzasadnione i nawet — jedynie dobrze uzasadnione, choć może niezupełnie tak, jak to zostało uczynione w diałacie.

Pojęcie *materii* nie zostało dostatecznie określone przez diałatyków — w myśl krytycznych zastrzeżeń Lenina³³).

Ma to niewątpliwie swoje strony dodatnie (pozwala na godzenie najróżnorodniejszych teorii fizycznych z zasadniczym pojęciem diałatu), ale wiąże się też z poważnymi trudnościami natury gnoseologicznej i metodologicznej. Na jedną z nich zwróciłem już uwagę: synonimizacja „materii” i „realności” likwiduje zasadniczą *differentiam specificam* między materializmem a idealizmem. Z drugiej strony wieloznaczność pojęcia „materia” (i przeciwstawienie „materii” w niektórych przypadkach „formie”) powoduje, że pod termin „materia” podpadają, dezorientując badacza, zarówno takie „twory” jak „metal”, jak i takie jak: „pole elektryczne”³⁴), a nawet „społeczeństwo bezklasowe”. Poza tym niejasny jest stosunek materii (zwłaszcza w znaczeniu leninowskim, najogólniejszym)

³⁰) Przyjęcie drugiego z nich zamiast pierwszego tłumaczymy w fizyce po-einsteinowskiej nie prawdziwością, lecz większą dogodnością, mogącą oczyścić miejsce dla jakiejś teorii jeszcze dogodniejszej, czego dowody mamy w niejednej dziedzinie naukowej.

³¹) Jak wiadomo, fizyka relatywistyczna stosuje do badań w skali kosmicznej geometrię Riemanna.

³²) Por. rozdz. IV i VI tej pracy.

³³) Antecypację takiego pojmowania materii mamy już u Engelsa (por. „Dialektyka przyrody”, str. 205 NB).

³⁴) Por. Mitkiewicz, „Podstawowe poglądy fizyczne”, str. 177.

do własności materii fizycznej (tj. „materii” w znaczeniu ciaśniejszym, klasycznym): kiedy — w jakich warunkach — materia-realność posiada cechy fizyczne rozciągłości, ważkości i nieprzenikliwości i w jakich warunkach może tych cech nie posiadać? (Czy nie zbliża się przez to do tego, co spirytualiści rozumieją przez „ducha”?). W szczególności interesujący jest stosunek *materii* do „ruchu”. W jakim sensie należy rozumieć, że materia posiada ruch wewnętrzny? Czy materia wyposażona w „odwieczny ruch wewnętrzny” według starożytnego wzoru hilezoistycznego jest bardziej zrozumiała niż materia bierna, otrzymująca impuls ruchowy od zewnątrz? I tu i tam mamy do czynienia z metafizyczną koncepcją jakiejś substancji, wyposażonej w atrybuty lub wystawionej na działanie innych substancji — z koncepcją, nasuwającą cały szereg problemów pozornych, nieistotnych dla naukowego poznania świata. — Przede wszystkim w koncepcji „samorzutnego ruchu wewnętrznego”, „samodwizenia” (materii) intryguje tajemnica *powstawania sprzeczności*, walki między sprzecznościami i mającego wynikać stąd *rozwoju i postępu*. Jak powstają sprzeczności? Co znaczy antropomorficzny termin „walki sprzeczności”? Dlaczego ma stąd wynikać postęp? Trudno na to odpowiedzieć po przestudiowaniu odnośnych wyjaśnień.

Niełatwo też wypadnie pogodzenie na wzór stoicki determinizmu z indeterminizmem. W takim przypadku zawsze się ma wrażenie, że jedno ze stanowisk sprzecznych przyjęte jest dla celów czysto „dekoratywnych”. Jeżeli się przyjmuje żelazną konieczność wszelkich przebiegów przyrody, jest rzeczą niemożliwą przyjąć na serio wolność własnych czynów i żadne wybiegi stoickie („współkierunkowość celów własnych i przyrody”; „godzenie się na nieuniknione konieczności”) ³⁵⁾ tu nie pomogą. Uznanie przez diamat determinizmu i indeterminizmu jest najzupełniej słuszne, ale nie w charakterze stwierdzenia „sprzecznej wewnętrznie” budowy rzeczywistości, lecz w charakterze *postulatów*, wysuwanych w różnych dziedzinach doświadczenia. Dziedzinę badania przyrody oprzeć musimy bezwzględnie na zasadzie determinizmu; dziedzinę stosunków społecznych i etycznych — na indeterminizmie. Tak właśnie zachowuje się każdy uczoney i każdy człowiek. Tak też bez wątpienia zachowuje się materialista dialektyczny.

Dużą wartość ujawnia *empiryczna* tendencja teorii przyrody diamatu. Wszelkie *hipostazy* abstrakcyj: „pusty czas”, „pusta przestrzeń” — zostają *odrzucone* jako wymysł metafizyczny; podobny los spotyka hipostazy matematyczne: liczby pitagorejskie, równania falowe itp. Bardzo pozytywnym rysem teorii przyrody diamatu jest walka z *transcenden-*

³⁵⁾ Gdy nie ma innego wyboru....

tyzmeni typu kantowskiego: nie ma rozdarcia na dwa światy: jeden — „dla nas”, drugi — niepoznawalny — „w sobie”³⁶⁾; jest to zupełnie nieuzasadniony wymysł metafizyczny. Istnieje tylko jeden jedyny świat, świat naszego stale rosnącego doświadczenia i coraz skuteczniejszego działania.

³⁶⁾ Bardzo zwięźle i obrazowo ujął tę myśl Lenin w swych „Zeszytach filozoficznych”. Dla Kanta zjawiska są tylko pianką rzeczywistości. Kant zapomina, że piana rwącej rzeki — to też rzeka: nie tylko jej głęboki potężny nurt.

VI. MATERIALIZM DZIEJOWY

1. Charakterystycznym nastawieniem diamatu w stosunku zarówno do przebiegów przyrody jak i do procesów społecznych jest — *historyzm*. Już Marx oświadcza, że właściwie istnieje tylko jedna nauka — *historia*, obejmująca zarówno świat nieorganiczny i organiczny, jak też dzieje społeczeństwa ludzkiego. Prawdziwe poznanie naukowe jest odbiciem procesu rozwoju historycznego przyrody i społeczeństwa. Wszelkie zjawisko może być należycie poznane tylko przez studium jego powstania, rozwoju i zaniku, tj. przez zbadanie jego dziejów. Poznanie przedmiotu jest właśnie odbiciem jego dziejów, „przetworzonym w głowie ludzkiej”. Logika i w ogóle wiedza pokrywa się w diamacie z historią. „W logice — pisze Lenin — dzieje myśli powinny, ogólnie i całkowicie pokrywać się z prawami myślenia”. Badawcza myśl ludzka, mająca na celu dorównanie odbicie rzeczywistości, powinna rozpoczynać od tego, od czego rozpoczynają się dzieje badanego przedmiotu, i wszelki „dalszy bieg myśli powinien stanowić lustrzane odbicie procesu dziejowego, przybierające postać abstrakcyjną i faktycznie konsekwentną” (Engels). Diamat uznaje za Heraklitem i Heglem absolutną równoległość poznania i bytu, podkreślając dynamiczny (historyczny) charakter obu procesów.

Przyrodoznawstwo powinno być zatem traktowane *historycznie*. Zrozumieli to już Kant i Laplace w odniesieniu do wszechświata („teoria mgławicy pierwotnej”), Lyell — w odniesieniu do Ziemi (geologia historyczna), wreszcie Darwin — w odniesieniu do świata organicznego („teoria ewolucji”).

Obecnie w ZSRR uprawia się przyrodoznawstwo pod wyraźnym znakiem ewolucjonizmu ze świadomą przewagą dialektycznej metody historycznej. Przykładowo można tu wymienić: *morfologię* ewolucyjną (Siewiercow), *fizjologię* ewolucyjną (Orbeli, Kosztojanc), *histologię* ewolucyjną (Zawarzin).

Szczególnie bogata jest *botanika* ewolucyjna. Już Timiriaziew (XIX—XX w.), twórca agrofizjologii darwinistycznej, wskazuje na znaczenie metody historycznej w biologii ¹⁾. Nie zadowala go zresztą studium

¹⁾ Por. „Metoda historyczna w biologii” (wyd. z r. 1943).

„ciemnych dziejów państwa organicznego”; nawołuje on do stworzenia nowych dziejów organiki drogą produkcji nowych gatunków roślin. Słynny reformator-genetyk Mieczurin, „rozkazodawca ewolucji państwa roślinnego”, realizuje w dużym stopniu cele wskazane przez Timiriaziewa, staje po jego stronie *w walce z mendelizmem*, głoszącą niezmienność symbolicznych genów i dowodzi możliwości dowolnego powodowania zmian cech dziedzicznych (zwłaszcza w kulturze owoców). Łysienko również stara się okazać, że roślina nie jest czymś niezmiennym — ani jako jednostka, ani jako gatunek: wszystkie bez wyjątku jej cechy ewoluują: nawet zadatki dziedziczne. Historię żyta i pszenicy opracował naukowo Komarow, niedawno zmarły prezes Sowietkiej Akademii Nauk²⁾.

Widzieliśmy już, że wszystkie prawa przyrody mają według diaumatyków naturę historyczną: są zmienne w zależności od warunków *„hic et nunc”*. Jest to ważne nawet w dziedzinie przyrodniczej najściślejszej — *w fizyce*. Engels na ten temat pisze³⁾, że nawet teoria grawitacji jest „historią” i powinna — ściśle biorąc — uwzględniać przy spadku ciała na Ziemię nie tylko masę Ziemi, lecz i masę (względnie znikomą) ciała spadającego i masę dalekich gwiazd i nieskończonej liczby innych elementów wszechświata, ciągle licząc się z tym, że siły grawitacyjne, działające na dane ciało, wskutek nieustannego ruchu wszystkich ciał niebieskich we wszechświecie są *różne w każdym momencie historii wszechświata!* Takie indywidualizowanie zjawiska spadania jest wybitnie „historyczne”. Cała nasza fizyka — twierdzi Engels — jest geocentryczna: obliczona tylko na Ziemię. Weźmy dla przykładu choćby prawa związku pierwiastków chemicznych. Jest rzeczą jasną, że muszą one ustać na Słońcu z powodu olbrzymiej różnicy w temperaturze środowiska. Tak na każdym kroku stwierdzamy historyczną względność praw: ich zależność od specyficznych warunków otoczenia.

2. Historyzm przyrodoznawstwa, *historyczne* pojęcie materii, staje się w jednolitym nastawieniu diaumatycznym *materializmem historycznym* (= dziejowym) w odniesieniu do *społeczeństwa ludzkiego*.

Darwinem świata społecznego jest Marx⁴⁾. Engels w przemówieniu żałobnym nad mogiłą Marxa (1883) ujął tę myśl w kilku zwięzłych

²⁾ Por. jego pracę „Pochodzenie roślin” (1936).

³⁾ „Dialektyka przyrody” str. 191—2.

⁴⁾ Niektórzy (np. u nas St. Ossowski) widzą w nim nawet poprzednika Freuda. W pracy bowiem pt. „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej” Marx dowodzi, że człowiek nie zdaje sobie sprawy z istotnych przyczyn swego postępowania. Wydaje mu się, że tworzy kulturę, powodowany jedynie potrzebami duchowymi, a w istocie rzeczy determinują jego działalność kulturalną przede wszystkim czynniki natury ekonomicznej.

zdaniach. Jak Darwin odkrył prawo rozwoju świata organicznego, tak Marx odkrył prawo rozwoju historii ludzkości: ten nagi fakt, że człowiek najpierw powinien jeść, pić, mieć odzież na ciełe i dach nad głową, a dopiero później — zajmować się polityką⁵⁾, nauką, sztuką, religią... — że więc środki produkcji i stan ekonomiczny każdego okresu ludzkości (lub społeczeństwa) stanowią bazę, z której rozwinęły się instytucje społeczne i kulturalne — nawet religijne. Toteż wyjaśniać kulturę duchową trzeba kulturą materialną, a nie odwrotnie.

W tych kilku zdaniach znajdujemy klasyczne streszczenie teorii materializmu historycznego. Spróbujmy uwydatnić kilka zasadniczych punktów.

Całe życie społeczne człowieka, nauczają diamatycy, zależy od *w warunków materialnych* danego okresu dziejów społeczeństwa. Na warunki materialne składają się: 1) środowisko geograficzne, 2) gęstość zaludnienia i 3) produkcja dóbr materialnych. Mimo to, że warunki geograficzno-biologiczne są „wcześniejsze” od warunków ekonomicznych, te ostatnie wpływają na życie społeczne w sposób decydujący. Od ich charakteru bowiem (na przykład od poziomu techniki i racjonalnej gospodarki) zależy możliwość korzystnych zmian, jakie mogą być dokonane zarówno w środowisku jak i w rozmieszczeniu i zaopatrzeniu w dobra materialne ludności. Na przykład wielkie rzeki dawniej oddzielały zbiorowiska ludzkie od siebie; teraz — dzięki rozwojowi żeglugi — łączą. W czasach pierwotnych wielkie skupienie się ludzi na jakimś terenie (np. na pastwisku lub w części puszczy) zwiastowało bliski głód; teraz — im miasto przemysłowe jest większe, tym potężniejszy jest przemysł, tym więcej maszyn (m. inn. rolniczych) jest w stanie wytworzyć, dzięki którym odbywa się nieustanne opanowywanie przyrody dla dobra ludzkości.

Struktura ekonomiczna społeczeństwa obejmuje czynniki wytwarzające i uzależnione od nich stosunki wytwórcze.

Na *czynniki wytwarzające* składają się: 1) *wytwórcy* (ludzie wytwarzający dobra materialne) i 2) *narzędzia*, za pomocą których wytwarzane są owe dobra.

Czynności wytwarzania warunkują powstanie *stosunków wytwórczych* takich jak: panowanie i poddaństwo (w ustroju klasowym) lub solidarność i współpraca (w ustroju socjalistycznym), a w dalszym zasięgu wyznaczają wszelkie w ogóle stosunki społeczne.

Materializm dziejowy rozróżnia następujące podstawowe *typy* stosunków wytwórczych i związanych z nimi *formacji społeczno-ekonomicznych*:

⁵⁾ Jednakże głodny proletariat zajmuje się polityką.

(1) *Ustrój wspólnoty pierwotnej*. Charakteryzuje go wspólne władanie skąpyimi środkami i wytworami produkcji i prymitywna bezklasowość.

Dalsza formacja powstaje przez płynny rozwój czynników wytwórczych formacji poprzedzającej. Narzędzia kamienne zostają zastąpione narzędziami żelaznymi. W związku z tym życie koczownicze zamienia się stopniowo na życie osiadłe⁶⁾. Kulturę zbieraczą i myśliwską wypiera stopniowo kultura rolnicza i pierwotno-rzemieślnicza. Powstaje (2) *ustrój niewolniczy*, gdzie jedna klasa posiada wszystkie czynniki i przedmioty produkcji (zarówno środki wytwarzające jak i samych wytwórców, oraz produkty ich pracy), a druga — nic.

Częściowe wyzwolenie się wytwórcy i przejście w nieznaczej części na jego własność środków i wytworów produkcji (przy czym większa ich część, a przede wszystkim ziemia—należy do klasy posiadającej) cechuje (3) *ustrój feodalny*, w którym rzemiosło zaczyna odgrywać coraz poważniejszą rolę. Dalszy rozwój rzemiosła, skupienie wytwórców w większych warszłatach i początek mechanizacji prowadzi do powstania manufaktury, a później fabryki: do rozwoju wielkiego przemysłu, operującego skomplikowanymi potężnymi maszynami. Wytwarza się (4) *ustrój burżuazyjny* (w ostatnim ogniwie rozwoju — imperialistyczny), w którym już zupełnie wyraźnie stają naprzeciw siebie: kapitaliści, władający środkami produkcji (ale nie wytwórcami, na których mogą jedynie wywierać nacisk pośredni, ekonomiczny) i coraz bardziej świadomy swych sił proletariat. Zwycięstwo proletariatu⁷⁾ ma zrealizować bezklasowy (5) *ustrój socjalistyczny*, w którym prywatne władanie środkami produkcji ustąpi miejsca władaniu społecznemu. Jego ostateczną postacią jest ustrój komunistyczny.

Struktura społeczno-ekonomiczna warunkuje skomplikowany układ „nadbudówek” w postaci czy to *instytucji politycznych* (np. państwo),

⁶⁾ Ten przykład uzależnienia trybu życia od środków wytwarzających nadaje się do krótkiego przedyskutowania jako reprezentatywny. Materialiści dziejowi twierdzą, że zastąpienie narzędzi kamiennych żelaznymi (np. sochą o żelaznym lemieszu) spowodowało zmianę życia koczowniczego na osiadłe. Ale skąd wziął się w ogóle pomysł stworzenia sochy? Czy nie trzeba było już częściowo osiadłego trybu życia (warunku uprawy ziemi), by wynaleźć sochę? Widzimy, że teza o wyznaczalności trybu życia przez środki wytwórcze nie jest tak bezsporna jak to by się zdawało na pierwszy rzut oka.

⁷⁾ Następuje ono na podstawie rewolucji socjalnej powstałej w sposób konieczny na skutek sprzeczności, jaka zaistniała w ustroju imperialistycznym między czynnikami wytwarzającymi (treścią), a stosunkami wytwórczymi (formą). — Ponieważ wywody polityczno-ekonomiczne Marxa (dotyczące tzw. „kapitału zmiennego“, „wartości dodatkowej“, akumulacji kapitału, zysku i renty) nie leżą w płaszczyźnie zainteresowań filozoficznych, pomijam je tu całkowicie.

czy też odpowiednich *form świadomości społecznej* (nauka, sztuka, etyka, religia...).

Państwo — jak wynika z pracy Engelsa pt. „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” (1884) — powstaje wskutek sprzeczności klasowych jako narzędzie obrony interesów klasy panującej. W epoce ustroju rodowego (wspólnoty pierwotnej) nie było jeszcze ani własności prywatnej, ani klas, ani państwa. Ale wzrost produktywności pracy i podział pracy poprowadził do powstania wymiany dóbr, a z nią — do powstania własności prywatnej, klas i państwa jako narzędzia przemocy jednej klasy nad drugą⁸⁾). Ale to, co ma początek, ma i koniec. Nastąpią czasy — prorokują diamatycy — gdy klasy społeczne i ich wytwór — państwo — zamrą tak niespostrzeżenie jak powstały. Stanie się to w epoce ustroju komunistycznego, gdy zostaną zlikwidowane ostatnie bastiony kapitalizmu⁹⁾).

Jak widzimy, i diamatycy — wbrew popularnej opinii — umieją marzyć. Potrafią mówić nie tylko o państwie realnym z jego okrutną walką klas, lecz i o państwie idealnym, przedmiocie westchnień takich marzycieli jak Platon, Św. Augustyn, Morus, Campanella. Już budujące się państwo socjalistyczne — mówi Lenin¹⁰⁾ — będzie realizowało zasadę: „od każdego — według jego zdolności, każdemu — według jego pracy”. W państwie zaś przyszłości, gdy w wyniku potężnego rozwoju czynników wytwarzających zjawi się obfitość dóbr materialnych, społeczeństwo będzie miało możliwość żyć według zasady: „każdy — według zdolności, każdemu — według potrzeb”.

Do tych marzeń o przyszłości wplata Stalin — wzór trzeźwości umysłu! — marzenia o jednej wspólnej kulturze świata i jednej wspólnej mowie ludzkości¹¹⁾).

Nie zamierzam w tej pracy poddawać bliższej ocenie krytycznej wywodów filozoficzno-ekonomicznych i historycznych diamatu, ograniczam się więc tylko do ich możliwie wiernego przedstawienia, sądząc, że w rozłoczonem przeze mnie obrazie poglądów tego kierunku nie powinno zabraknąć i aspektu materialistyczno-dziejowego. — Zwrócę uwagę na jeszcze kilka ciekawych momentów.

Materializm dziejowy kontynuuje i wzbogaca biologiczną pracę Darwina, rozpatrując *psychologiczną i techniczną stronę stosunku*

⁸⁾ Por. Lenin, „Państwo a rewolucja” 1917, rozdz. I.

⁹⁾ Por. „Anti-Dühring”, Dział III, rozdz. II.

¹⁰⁾ „Państwo a rewolucja”.

¹¹⁾ Por. Stalin „O odchyleniach w kwestii narodowej” (w zbiorze artykułów i przemówień Stalina pt. „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna”, Moskwa 1940).

człowieka do zwierzęcia. Pamiętamy, że według diamatyków człowiek w myśleniu swym (o ile ono nie jest „dialektyczne”) nie różni się zasadniczo od zwierzęcia. Diamatycy powołują się na P a w ł o w a i jego szkołę, w której ustalono, że zwierzęta wyższe posiadają zdolności analityczne i syntetyczne. Engels poszedł znacznie dalej: „wspólne mamy ze zwierzętami wszystkie postacie działalności rozsądkowej: *indukcję*, *dedukcję*, zatem też *abstrakcję*... analizę nieznanych przedmiotów... syntezę i — jako połączenie obu — *eksperyment*... Według typu są te metody... całkiem jednakowe u człowieka i u zwierząt wyższych. Tylko ze względu na stopień są one różne”¹²⁾. Różni natomiast człowieka, z naciskiem podkreśla Engels¹³⁾ — fakt materialny, *wytwarzania* sobie *narzędzi pracy* i środków egzystencji. „Zwierzę — najwyżej — gromadzi; człowiek — wytwarza”¹⁴⁾.

Ale jak się stało, że człowiek tak wysoko wzniosł się pod względem kulturalnym, pozostawiwszy na niskim stopniu rozwoju umysłowego inne zwierzęta? Na to odpowiada Engels w swej słynnej książce „Rola pracy w procesie przekształcenia się małpy w człowieka”¹⁵⁾. Spowodowało to zastosowanie *narzędzi pracy*¹⁶⁾. Na skutek operowania narzędziami nastąpiły zmiany w fizycznej strukturze organizmu ludzkiego. Rozwinęły się ręka i mózg, stanowiąc główną podstawę odmienności człowieka¹⁷⁾. Ręka jest więc nie tylko naturalnym narzędziem pracy, lecz i jej wytworem. Mózg się rozwinął nie tylko przez pracę fizyczną, lecz i z powodu rozwoju mowy. *Mowa* zaś rozwinęła się wskutek potrzeby porozumiewania się ze sobą. W trakcie *wspólnej pracy* w sytuacjach, kiedy człowiek sam nie mógł sobie poradzić¹⁸⁾. „Stado” ludzi pierwotnych tym się różni od stada innych zwierząt, że członkowie jego są ze sobą wzajemnie związani nie tylko przez samą pracę (ten słany rzeź czy znajdujemy i u zwierząt), lecz i skomplikowanym spletem tych wszyst-

¹²⁾ „Dialektyka przyrody”, str. 178.

¹³⁾ „Dialektyka przyrody”, str. 225.

¹⁴⁾ Wytwarza co prawda i zwierzę (np. pszczoła — miód), ale nie racjonalnie, nie z intencją i możliwością doskonalenia sposobu wytwarzania, nie z pomocą narzędzi..

¹⁵⁾ Pisana w roku 1876, opublikowana dopiero po 20 latach.

¹⁶⁾ Czy nie ma tu *petitio principii*? Bo oto pytamy: jak to się stało, że właśnie człowiek, a nie inne zwierzęta, zastosował narzędzia pracy?

¹⁷⁾ (Problematiczna) teza domyślna: rozwój fizyczny mózgu wskutek pracy jest wystarczającym warunkiem powstania psychiki zdolnej do stworzenia kultury ludzkiej.

¹⁸⁾ Czyż inne zwierzęta nie pracują wspólnie? Na przykład mrówki nad przenoszeniem większego nieżyjącego owada. Im porozumiewanie się jest tak samo potrzebne jak dwu drwalom, ścinającym drzewo. Dlaczegoż one nie wytworzyły mowy? Czy wystarczy tu tłumaczenie diamatyczne?

kich stosunków, jakie powstają wskutek wytwarzania i użytkowania narzędzi pracy oraz wskutek możliwości (dość dokładnego) porozumiewania się. Odpowiednia zmiana zaszła też w przewadze wpływów zewnętrznych. Tryb życia zwierzęcia uzależniony jest w najwyższej mierze od środowiska geograficznego. Człowiek — dzięki swej wytwórczości technicznej — podporządkował sobie przyrodę, a uzależnił się niemal wyłącznie od czynników ekonomicznych. Zwierzę *korzysta* (biernie) z przyrody i podlega jej; człowiek *wykorzystuje* (twórczo) przyrodę i panuje nad nią. Zwierzę przystosowuje żmudnie w ciągu niezliczonej liczby lat swe (naturalne) narządy do wymogów przyrody; człowiek przystosowuje się łatwo i szybko, zmieniając swe narządy sztuczne, stosowane do przyrody: — narzędzia.

Wytwarzanie i stosowanie narzędzi wymaga — w miarę komplikowania się dróg, prowadzących do celów złożonych — pracy *wspólnej*, pracy mocno zróżnicowanej i jednocześnie scentralizowanej — *pracy społecznej*. Od małpy do człowieka — mówi Engels — powstaje na drodze wspólnej techniki pracy — *uspołecznienie*, którego jednym z najwybitniejszych przejawów jest *mowa*.

Jak mowa nie tłumaczy dostatecznie genezy społeczeństwa, tak uspołecznienie nie tłumaczy wystarczająco powstania mowy¹⁹⁾. Bo oto nie można odmówić uspołecznienia w pracy ani mrówkom, ani pszczołom; jednakże żaden z tych gatunków nie posiada tego, co choćby w przybliżeniu odpowiadało mowie ludzkiej, oddającej na drodze *symbolicznej* w sposób jednoznaczny zarówno najbardziej złożone *concreta*, jak i najwyższe abstrakcje.

Czegoś więcej potrzeba do wyjaśnienia genezy mowy: zbadania źródła umiejętności symbolizowania i operowania pojęciami. Prawdopodobnie poza i przed socjologicznymi potrzebne są do tego dociekania psychologiczne i ogólnobiologiczne.

Jak dalece cała psychika człowieka (w szczególności jego poznanie) zależy od warunków ekonomicznych — zwłaszcza technicznych — jego bytu, tego dowodem jest według diamatyków olbrzymi rozrost widnokręgów poznawczych człowieka w miarę „wytworzenia” i zastosowania mikroskopu, teleskopu, fotografii rentgenowskiej itp. Nawet najgenialniejszy Grek — twierdzi Engels — miał z konieczności „historycznej” ciasny w porównaniu do naszego horyzont myślowy. Cóż, nie jego w tym wina: środki materialne „nie dorosły”! Faktycznie — pisze Engels²⁰⁾ — każde myślowe przedstawienie systemu świata jest i będzie ograniczone:

¹⁹⁾ Mamy tu przed sobą *circulum in explicando*.

²⁰⁾ „Anti-Dühring”, Dział I, rozdz. III.

obiektywnie — przez warunki w danym okresie historii, subiektywnie — przez cechy cielesne i duchowe swego twórcy²¹⁾.

Konsekwencje wysnute z tej tezy trafiają w system, do którego teza należy, okazując jego subiektywność i względność.

3. Materialistyczny punkt widzenia na dzieje człowieka i rolę jego we wszechświecie wyciska swoiste piętno na zapatrywaniach diamatyków w dziedzinie *etyki i estetyki*. Pod tym względem miarodajny jest — według wskazania Lenina — pogląd C z e r n y s z e w s k i e g o, według którego dobro jest tylko „bardzo dużym pożytkiem” („pożytek” pojęty jest w znaczeniu czysto gospodarczym), a piękno — pożytkiem w sferze uzupełniającej²²⁾.

O dialektycznej względności pojęć moralnych mówiłem w rozdz. III § 6b). Jeszcze wyraźniej da się stwierdzić względność pojęć estetycznych.

Wiążące się z etyką i historiozofią zagadnienie *wolności woli* rozwiązują diamatycy, jak wiadomo, w ten sposób, że będąc zdecydowanymi zwolennikami *determinizmu*, nie uważają, żeby człowiek był niewolnikiem w przyrodzie, skoro, poznawszy żelazne prawa przyrody, potrafi je wyzyskać w sposób dla siebie wartościowy²³⁾. Rozumowanie popełnia niewątpliwie *ignorationem elenchi*: przecież działanie człowieka jest w myśl poglądu diamatu całkiem zeterminowanym ogniwem w łańcuchu dziejów świata, więc *obiektywnie* nie może uchodzić za wolne. *Subiektywne* zaś odczucie przez człowieka działalności własnej jako *wolnej*, skoro nie zgadza się z charakterem procesu obiektywnego, powinno być zakwalifikowane przez diamatyków jako złudzenie.

Materializm dziejowy walczy usilnie ze swoją wulgaryzacją znaną pod nazwą „materializmu ekonomicznego”. Jego promotorami byli: na Zachodzie — E. Bernstein, a w ZSRR tzw. „legalni marksiści” i „ekonomiści”. Materializm ekonomiczny neguje aktywną rolę instytucji politycznych, idei i teorii w procesie historycznym: tylko czynniki *materiałne* wyznaczają bieg dziejów. W rzeczywistości tak się sprawa ma tylko *zasadniczo*: u krańców łańcucha rozwojowego. Natomiast w jego

²¹⁾ Jak widzimy, wpływ „cech duchowych” nie jest lekceważony przez diamat. Tylko „duchowość” nie jest rozumiana izolacjonistycznie jako odrębny, autonomiczny świat, lecz jako „nadbudowa” świata materialnego z niego wyrosła i do niego się w ostateczności sprowadzająca.

²²⁾ „Zasada antropologiczna w filozofii”. Gdyby pożytek był rozumiany nieciasno (jak np. u pragmatystów)—mianowicie jako wartość tzw. materialna (biologiczna, gospodarcza), czy tzw. „duchowa” (wartość samoistna przeżycia), byłoby niewątpliwie łatwiej przyjąć tę tezę.

²³⁾ Por. Lenin, „Materializm a empiriokrytycyzm”, str. 125—7.

partiach pośrednich ognia wyznaczające często są natury „duchowej”²⁴⁾ (w postaci idei) i wyznaczają właśnie ognia materialne. Z punktu widzenia *genezy* — mówi Stalin²⁵⁾ — idee są wtórne wobec materii, lecz z punktu widzenia swego *wpływu* na materię mogą być czynnikami pierwszorzędnymi. Nowe idee mogą zmobilizować masy i rzucić je na „stary porządek”, jak to się działo choćby w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Poglądy *estetyczne* diamentu nie odbiegają w zasadzie od etycznych. I tu potępia się punkt widzenia „idealistyczny”, odrywający „ideał” od „rzeczywistości”. „Czysta sztuka” jest złudzeniem i nonsensem. Lenin bardzo ceni poglądy Czernyszewskiego²⁶⁾ w tej dziedzinie: Sztuka jest niższa od rzeczywistości, lecz powinna być uważana za pożyteczny nieraz jej falsyfikat — w razie nieobecności rzeczywistości zadowalającej. Cel sztuki jest wybitnie utylitarny: być możliwie dobrym podręcznikiem wartościowego społecznego życia realnego. Dziedzina sztuki bowiem nie ogranicza się bynajmniej do sfery piękna. Sztuka uczy tego, co w życiu powinno mieć wartość społeczną; wyjaśnia obrazowo, chwali i gani różne przejawy życia społecznego.

Podkreślając utylitarne (w ciasnym rozumieniu) znaczenie sztuki, diamenty zbyt mało uwagi udzielają wartości sztuki w znaczeniu właśnie estetycznym. Sztuka bowiem może być źródłem wielkich radości, nie wiążących się bezpośrednio ani ze sprawami prymitywnie biologicznymi, ani ze sprawami gospodarczymi. Jednym z dowodów takiej „nie-utylitarności” (w ciasnym znaczeniu) sztuki jest odwieczność i wartość subiektywna *liryki*.

Zasadę etyczną poglądów społecznych diamentu stanowi *kolektywizm*, przeciwstawiający się indywidualizmowi. Dobre jest to, co jest wartością dla społeczeństwa, a nie (koniecznie) dla jednostki. W każdym momencie życia i w każdej sprawie — nawet gdy chodzi o najwyższy szczyt kultury duchowej — wartości czysto indywidualne (na przykład utrzymywanie na najwyższym poziomie artystycznym czysto subiektywna twórczość liryczna, czy intymne czysto osobiste stany zamyślenia filozoficzno-religijnego jednostek, czy dążenie do osobistego samodoskonalenia się) muszą być uważane za „podwartość” w stosunku do jakichkolwiek prze-

²⁴⁾ Przez co bynajmniej nie zaprzecza się pochodności „ducha” wobec materii.

²⁵⁾ „O materializmie dialektycznym i historycznym”. Por. Marx, „Przyczynek do krytyki filozofii prawa Hegla”.

²⁶⁾ Przedstawione w pracy „Stosunki estetyczne sztuki do rzeczywistości” (1885).

żyć, a zwłaszcza działań o charakterze społecznym²⁷⁾. Oczywiście pozostaje nierozstrzygnięty problem, jak głębszą wartość może posiadać kolektyw bez podstawowej wartości tworzących go indywidualów, stanowiących nie pochodną (jak kolektyw), lecz pierwotną realność.

Charakterystyczny dla tego nastawienia jest pogląd historiozoficzny diamentu, według którego jednostka nie jest niezastąpiona w ludzkości. Engels (w liście swym do Starkenberga, 1894) pisał: „Gdyby Napoleona nie było, rolę jego spełniłby inny. To jest niewątpliwe, bo zawsze — kiedykolwiek taki człowiek był potrzebny — znajdował się: Cezar, August, Cromwell etc...”. Dowód — trzeba przyznać — dość dziwny. Po pierwsze popełnione tu jest *petitio principii*: przecież właśnie trzeba pokazać, że kto inny *mógł* spełnić rolę Cezara, Augusta, Cromwella... a tego autor nie czyni. Po drugie pokutuje tu niesławny błąd *praevisionis ex post*. Rozumowanie jest takie: Cezar (lub ktoś inny) był nieodzowny, bo faktycznie znalazł się w pewnym momencie u steru dziejów, które są zdeterminowane. Mamy przed sobą wyraźną *tautologię*: wszak „nieodzowny” znaczy „zdeterminowany przez dzieje”-

Pogląd, przeciwko któremu walczy Engels, rozwijany był przez „młodoheglowców”²⁸⁾, zwłaszcza przez Brunona Bauera, który (w „Krytyce Ewangelii”, 1850—2), negując rzeczywistość historyczną Chrystusa, wyprowadza „mity” ewangeliczne nie ze świadomości ludu (jak Strauss), lecz z działalności twórczej „wybranych jednostek”, przeciwstawiając im „bierną masę”. Pogląd ten przyjęli rosyjscy ludowcy z P. Ławrowem i M. Michajłowskim na czele. Ławrow, autor „metody podmiotowej w socjologii”²⁹⁾, twierdził — przed Dilthey’em i Windelbandem! — że dzieje ludzkości nie ujawniają przedmiotowej praworządności; składa się na nie szereg niepowtarzalnych, w pewnym sensie „przypadkowych” zdarzeń. Nie masy ludowe tworzą dzieje, lecz wybitne, „krytycznie myślące jednostki”. Rozwój społeczny wyznaczają nie czynniki ekonomiczne, lecz idee „bohaterów”, porywające „tłumy”. Przeciwno tym zapatrywaniom „narodników” poprowadził ostrą walkę Plechanow na czele ugrupowania pn. „Wyzwolenie pracy”; zwalczaniem tych (i pokrewnych) idei zajmuje się między innymi też praca Lenina pt. „Czym

²⁷⁾ „Kamieniem węgielnym marksizmu jest masa—pisze Stalin—której wyzwolenie... jest głównym warunkiem wyzwolenia jednostki. Czyli: wyzwolenie jednostki niemożliwe jest dotąd, aż nie zostanie wyzwolona masa; stąd... hasło „wszystko dla masy”.

²⁸⁾ Tak się nazywało radykalne lewe skrzydło szkoły Hegla, którego najwybitniejszymi przedstawicielami byli: Arnold Ruge, Bruno Bauer, Ludwik Feuerbach, Dawid Strauss i Fryderyk Richter.

²⁹⁾ Por. „Listy historyczne”, 1868—9.

są „przyjaciele ludu” i jak oni walczą przeciwko „socjaldemokratom” (1894).

Historiozofia nie cieszy się wśród ludzi nauki opinią „nauki” poważnej. Engels w pewnym miejscu ³⁰⁾ idzie dalej i *kwestionuje nomotetyczność* nauk historyczno-społecznych w ogóle; tym samym podważa podstawy materializmu dziejowego. Stalin — sprzecznie z tą krytyczną opinią Mistrza — stwierdza za Leninem obiektywną ważność praw historyczno-społecznych i posuwa się w swym optymizmie do twierdzenia, że prawa w dziedzinie historii i socjologii mogą być ustalone tak ściśle, jak na przykład prawa biologiczne.

Materializm historyczny, rozpatrujący dzieje materii jako podstawę dziejów kultury i ustalający prawa rozwoju społeczeństw na podstawie „przenicowanej” dialektyki heglowskiej, zawiera, jak i ona, niejeden moment, nie dający się uzasadnić, ani sprawdzić w doświadczeniu: moment metafizyczny. Nic więc dziwnego, że dowód zasadniczej tezy (że warunki geograficzne, biologiczne, a zwłaszcza społeczno-ekonomiczne są podstawowe, a twory ideologiczne, dziedziny kultury „duchowej”, stanowią tylko „nadbudówkę” *całkowicie* uzależnioną od czynników materialnych) — nie jest przeprowadzony z dostateczną ścisłością..

Mimo to ze względu na swój *empiryzm i relatywizm* materializm dziejowy korzystnie odcina się od heglizmu. Diamatycy nie są gabinetowymi doktrynerami typu Hegla, dla którego, o ile jego teorie nie zgadzają się z faktami, to „tym gorzej dla faktów”. I choć, jak Hegel, ścigają jeszcze Absolut gdzieś w nieskończenie dalekim ogniwie rozwijającego się poznania, jednakże ujmując „*historycznie*” i *dynamicznie* zjawiska przyrody i kultury na pozór statyczne, potrafią poddać je ocenie relatywistycznej, uwzględniającej zmienność okoliczności, wśród których występują.

4. Diamatycy podkreślają, że pierwszą podstawą i celem ostatecznym wszelkiej teorii, wszelkiej myśli — jest „*praktyka*”, czyn. Jak widzimy, materializm dialektyczny wyznaje pragmatyzm ³¹⁾. Rubin sz tej n (w dziele „Zasady psychologii”) stwierdza, że geneza naszego wartościowego poznania świata jest natury praktycznej. Nasze wyobrażenia i pojęcia są opracowaniem danych czuciowych jedynie w tym kierunku, jaki wskazały nam nasze *potrzeby praktyczne*. Nasze ujęcia przestrzenne sformowały się „dzięki czynnemu kontaktowi z przedmiotami”. Nasze wyobrażenia o świecie obiektywnym ukształtowały się dzięki oporowi odczuwanemu w *działaniu*.

³⁰⁾ „Anti-Dühring”, Dział I, rozdz. IX.

³¹⁾ Ale ten pragmatyzm różni się od amerykańskiego swym socjologizmem i absolutyzmem ontologicznym.

Dlatego wszelki idealizm teoriopoznawczy jest błędny. Najoczywistszym dowodem tego, twierdzą diamatycy, jest praktyka ludzka, która na każdym kroku przekonywa człowieka, że „nie śni”. Działaniem na przyrodę i przekształcaniem jej człowiek dowodzi obiektywności świata. Działalność niszczy też wszelkie zarodki agnostycyzmu. Praktyka — mówi Engels — jest dostatecznym dowodem tego, że możemy poznać otaczający nas świat³²⁾. „Punkt widzenia życia i praktyki powinien być pierwszym i podstawowym punktem teorii poznania” — stwierdza Lenin.

Wystarczy rozejrzeć się w dziejach nauki, by przekonać się o tym, jak dalece potrzeby praktyczne wyznaczają kierunek naszych zainteresowań teoretycznych. Diamatycy przypominają, że geometria wyszła z potrzeby podziału pól, astronomia — z potrzeby nawigacji, mechanika — z potrzeby budownictwa, biologia — z potrzeby leczenia; nawet sztuka — z potrzeby „kompensowania sobie wartościowej rzeczywistości”.

Język nosi na sobie piętno tej praktyczności: na przykład wyraz „mórg” (Morgen) oznaczał pierwotnie dzienny wymiar *pracy* na roli; grecki wyraz „νόμος” („prawo”) znaczy pierwotnie „pastwisko”, sposób wypędzania bydła, czyli znowuż pracę itp.

Poznanie *prawdziwe* możliwe jest tylko poprzez praktykę — podkreśla Lenin. Dlaczego na przykład sądzimy, że laska, zanurzona w wodzie, którą widzimy złamaną, w rzeczywistości jest prosta? Dlatego — odpowiada Lenin — że cała nasza *działalność* (= „praktyka”) potwierdza to przypuszczenie (m. inn. przyznając pierwszeństwo świadectwu dotyku przed świadectwem wzroku).

Dawni filozofowie, poszukujący *kryterium prawdy*, widzieli je bądź w *oczywistości* (stoicy, Descartes), bądź w *niesprzeczności logicznej* (Leibniz i inni racjonalisci). Tak nie jest. *Gwarancją prawdziwości* naszych przekonań, zgodności naszych spostrzeżeń i sądów z przyrodą obiektywną jest *sukces naszych działań* — stwierdza Engels³³⁾. Sformułowanie, pod którym podpisałby się bez wahania zarówno Peirce i James, jak i F. C. S. Schiller.

Rozwiązanie zagadnień praktycznych powinno być — według koryfeuszy diamatu — celem nie tylko aletejologii, nie tylko teorii poznania, lecz wszelkiej teorii, wszelkiego myślenia. Najdobitniej świadczy o tym słynne zdanie Marxa: „Filozofowie... na różne sposoby *tłumaczyli* świat. Chodź! jednak o to, aby *zmienić go!*”³⁴⁾.

³²⁾ Por. „Ludwik Feuerbach i koniec niemieckiej filozofii klasycznej” (1888)

³³⁾ „Dialektyka przyrody” str. 184—185.

³⁴⁾ Teza 11 z tzw. „Tez o Feuerbachu”, napisanych w r. 1845, a opublikowanych (przez Engelsa) dopiero w r. 1886. Por. Engels: „Zarówno przyrodznaw

Punkt widzenia teoretyczno-kontemplacyjny filozofii klasycznej ustępuje miejsca punktowi widzenia *dynamiczno-aktywistycznemu*. Ta tendencja związania teorii z praktyką, abstrakcji z rzeczywistością, myśli z czynem, i uznanie *prymatu działania nad teoretyzowaniem*, twórczości nad kontemplacją, życia nad refleksją — stanowi niewątpliwie jedną z największych wartości diamentu.

Zakończę przegląd krytyczny materializmu dialektycznego powtórzeniem opinii F r. A. L a n g e g o, odnoszącej się do materializmu w ogóle: „systemowi temu jako *światopoglądowi* można przeciwstawić z równą mocą inny światopogląd, ale materializm jako *metoda* posiada bezsprzeczną wartość naukową”.

Świat jak i filozofia całkiem lekcewały sobie dotąd badanie wpływu działalności człowieka na jego myślenie. Znają one z jednej strony tylko przyrodę, z drugiej — tylko myśl. Ale najistotniejszym czynnikiem myślenia ludzkiego jest właśnie przekształcanie przyrody przez człowieka... („Dialektyka przyrody“, str. 185).

BIBLIOGRAFIA

- ACKOFF R. L.: „Towards an interpretation of contemporary philosophy“ (Philosophy of Science, t. 13, nr 2), Baltimore 1946.
- BROUWER L. E.: Über die Bedeutung des Satzes vom ausgeschlossenen Dritten in der Mathematik“ (Journal für die reine und angewandte Mathematik) 1925.
- CZERNYSZEWSKI N.: „Stosunki estetyczne sztuki i rzeczywistości“, Moskwa 1945 (po rosyjsku).
- „Zasada antropologiczna w filozofii“, Moskwa 1945 (po ros.).
- ENGELS F.: „Anti-Dühring“, Moskwa 1936 (po ros.).
- „Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates“, Stuttgart 1900.
- „Dialektyka przyrody“, Moskwa 1946 (po ros.).
- „Ideologia niemiecka“, Moskwa 1933 (po ros.).
- „Ludwig Feuerbach und der Ausgang der klassischen deutschen Philosophie“, Stuttgart 1895.
- „Rola pracy w procesie przekształcenia się małpy w człowieka“, Moskwa 1933 (po ros.).
- „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki“, Warszawa 1945.
- „Schelling und Offenbarung“, Lipsk 1842.
- FEUERBACH L.: „Das Wesen des Christentums“, Lipsk 1909.
- Dzieła 3 tomy, Moskwa 1923—1926 (po ros.).
- HEGEL G. W. F.: „Encyklopädie der philosophischen Wissenschaften...“, wyd. G. Lasson, 1905.
- „Phänomenologie des Geistes“, wyd. G. Lasson, 1907.
- „Wissenschaft der Logik“, 3 tomy, Norymberga 1812—1816
- „Wykłady o filozofii dziejów“, Warszawa 1919.
- HEYTING A.: „Die formalen Regeln der intuitionistischen Logik“, Berlin 1930.
- KOŁMAN E. (A.): „Nowe fakty z historii geometrii nieeuklidesowej“ (Myśl Współczesna, zesz. 2), Łódź 1946.
- „Przedmiot i metoda matematyki współczesnej“, Moskwa 1936 (po ros.).
- KOMAROW W. L.: Dzieła wybrane, Moskwa 1945 (po ros.).
- „Pochodzenie roślin“, Moskwa 1936 (po ros.).
- LAFARGUE P.: „Le communisme et l'évolution économique“, Lille 1892.
- „Le déterminisme économique de Karl Marx“, Paryż 1909.
- „Le matérialisme économique de Karl Marx“, Paryż 1889.
- „Textes choisis“, Paryż 1933.
- LANGEVIN P.: „Przemówienie“ (z okazji wydania Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego) (Myśl Współczesna, zesz. 1), Łódź 1946.

- LENIN W.: Dzieła wybrane w 12 tomach, Moskwa 1941.
- „Materializm a empiriokrytycyzm“, Moskwa 1940 (po ros.).
 - „Zeszyty filozoficzne“, Moskwa 1936 (po ros.).
- ŁUKASIEWICZ J.: „O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa“, Kraków 1910.
- „Philosophische Bemerkungen zu mehrwertigen Systemen des Aussagenkalküls“ (Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, t. XXIII, Wydz. III), Warszawa 1930.
- MARR M.: Dzieła wybrane w 5 tomach, Moskwa 1933—6 (po ros.).
- MARX K.: Dzieła wybrane w 2 tomach, Moskwa 1941.
- „Ideologia niemiecka“, Moskwa 1933 (po ros.).
 - „Kapitał“, t. I—III, Moskwa 1932 (po ros.).
 - „Misère de la philosophie“, Paryż—Bruksela 1847.
 - „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“, Moskwa 1939 (po ros.).
 - „Przyczynek do krytyki filozofii prawa Hegla“, Moskwa 1935 (po ros.).
 - „Rękopisy matematyczne“ (Pod Sztandarem Marksizmu, z. 1), Moskwa 1933 (po ros.).
 - „Różnica między filozofią przyrody Demokryta a filozofią przyrody Epikura“, Moskwa 1928 (po ros.).
- MICZURIN I.: „Wyniki prac sześćdziesięcioletnich“, Moskwa 1936 (po ros.).
- MITIN M.: „Nauka filozoficzna w ZSRR w okresie 25-letnim“, Moskwa 1943 (po ros.).
- MITKIEWICZ W.: „Podstawowe poglądy fizykalne“, Moskwa 1940 (po ros.).
- ORBELI L.: „Wykłady fizjologii układu nerwowego“, Moskwa 1934 (po ros.).
- OSSOWSKI ST.: „W poszukiwaniu własnej osobowości“ (Problemy, zesz. 4), Warszawa 1946.
- PAWŁOW I.: „20-letnie studium obiektywne wyższej czynności nerwowej“ (zachowania się) zwierząt. (Odruchy warunkowe)“, Moskwa 1928 (po ros.).
- „Praca wielkich półkul mózgowych. Wykłady“, Moskwa 1927 (po ros.).
- PLECHANOW G.: „Materializm dialektyczny i historyczny“, Moskwa 1933 (po ros.).
- „Podstawowe zagadnienia marksizmu“, Warszawa 1946.
 - „Przyczynek do zagadnienia rozwoju poglądu monistycznego na dzieje“, Moskwa 1938 (po ros.).
- RUBINSZTEJN S. Ł.: „Zasady psychologii“, Moskwa 1941 (po ros.).
- SANDAUER A.: „Filozofia Leśmiana“ (Odrodzenie nr 2 (59), Kraków 1946).
- SCHAFF A.: „Zasada sprzeczności w świetle logiki dialektycznej“ (Myśl Współczesna, zesz. 1), Łódź 1946.
- STALIN J.: „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna“, Moskwa 1940.
- „Zagadnienia leninizmu“ (por. zwłaszcza rozprawę „O materializmie dialektycznym i historycznym“), Moskwa 1940.
- TEISSIER G.: „Przemówienie“ (z okazji wydania Encyklopedii Odrodzenia Francuskiego) (Myśl Współczesna, zesz. 1), Łódź 1946.
- TIMIRIAZIEW K.: „Darwinizm a selekcja“, Moskwa 1937 (po ros.).
- „Metoda historyczna w biologii“, Moskwa 1943 (po ros.).
- UCHTOMSKI A.: „Zasada dominanty. (Nowy czynnik w refleksologii i fizjologii układu nerwowego)“, Moskwa 1925 (po ros.).
- ŻÓŁKIEWSKI ST.: „Przechadzka filozoficzna po księgarniach londyńskich“ (Kuźnica nr 16), Łódź 1945.

SPIS RZECZY

I. WSTĘP

1. Aktualność światopoglądu marksistowskiego.
2. Źródła.
3. Trzy aspekty marksizmu.
4. „Linia generalna“ marksizmu.
5. Zagadnienie obiektywizmu badania.

II. Z DZIEJÓW MARKSIZMU

1. Wpływy ideologiczne.
2. Wkład Marxa i Engelsa.
3. „Etap leninowski“.

III. DIALEKTYKA

1. Charakterystyka ogólna.
2. Rozwój przez sprzeczność wzgl. przez przeciwieństwa.
3. Operacje sprzecznościami w dziedzinach naukowych.
4. „Jedność przeciwieństw“.
5. Podstawowe kategorie. Teoria skoków.
6. Relatywizm a absolutyzm.
7. Uwagi krytyczne.

IV. TEORIA POZNANIA

1. Poznanie jako „odbijanie“ materii przez materię.
2. Adekwacja poznania i bytu. Sensualizm genetyczny i racjonalizm metodologiczny.
3. Specyficzność poszczególnych typów nauk.
4. Uwagi krytyczne.

V. TEORIA PRZYRODY

1. Formy materii i ruchu.
2. Dialektyka przyrody.
3. Uwagi krytyczne.

VI. MATERIALIZM DZIEJOWY

1. Historyzm.
2. Uzależnienie kultury od czynników ekonomicznych.
3. Etyka, estetyka. Determinizm a indeterminizm. Kolektywizm.
4. Pragmatyzm. Ocena ogólna.

BIBLIOGRAFIA

NARCYZ LUBNICKI

THE THEORY OF KNOWLEDGE OF DIALECTIC MATERIALISM *)

(Trial of systematization and analysis)

Summary

The dialectic materialism, the Marxist ideology, became such an important element of modern culture that theorists of different systems of thought were bound to examine that current as a systematic whole, to analyse in a critic mood its premises and its chief theses.

Considering the appearance of different interpretations of marxism it is necessary to point out that we'll entertain with the so called „general line“ of that system of thought with its chief representatives: Marx, Engels, Lenin, Stalin.

The dialectic materialism (abbr. „diamat“) is a methodological andgnoseological aspect of marxism; the historical materialism is its sociological nad historiosophic one.

The fundamental part in dialectic materialism — as the name shows it by itself — is played by the idea of matter and the dialectic method.

The marxists are defining the dialectic as a science of laws of *development by contradiction* of the contents of the world: of nature, society and thought. The contradiction lies at the basis of continually changeable being and is the source of any progress.

The diamatists (partisans of dialectic materialism) criticize the fundamental postulates of a formal-logical thought: the principles of Identity, Non-contradiction and Excluded-Middle — and however they argue according to those principles and apply them to their own system as well as to those of others. Their assertion that the contradiction is the source of a progress in nature is by so much unclear that it is not evident how a logical relation may cause any natural process — and why a „more perfect“ one? (Criterion!).

*) Development of lectures reported at the Philosophical and Psychological Association in Lublin in 1946.

In order to explain the great changes occurring in nature, the diamatists are exposing the so called „theory of jumps“, according to which a *gradual* change of *quantity* in a certain natural process causes in a certain moment a *sudden* change of its *quality*.

Although the „theory of jumps“ explains the differences in quality stated in nature rather correctly, it prizes up one of the fundamental conceptions of diamat: the conception of unity of nature being an instrument of fighting the fideism.

The fundamental truths of Marxist dialectic, i. e. science of development by contradiction and the „theory of jumps“, justify theoretically in marxists' view the struggle of classes and the social revolution.

In the domain of theory of knowledge the dialectic materialism takes a clear *realistic* standpoint. It exists a *matter* independent of consciousness developing spontaneously according to the laws of dialectic. In a very high stage of its development the highly organised matter has the peculiarity of *consciousness* i. e. a specific peculiarity of „reflecting“ the whole matter and even of „reflecting“ oneself (self-consciousness).

The term „reflecting“, denoting, the function of consciousness by analogy of a known phenomenon in the sphere of optics, seems to be used by a cursory comparison only: as to the consciousness—the other member of relation (unaware object) is lacking; the disregarding of the fact leads the considerations into the sphere of metaphysics. Besides, the idea of „self-consciousness“ as of „self-reflection“ introduces into the diamat the psychological and gnosological dualism. At last, the „theory of reflection“ proclaiming that every individuum experiences exclusively „the copies“ of reality and not the reality itself — leads to the conception in principle not different from Leibniz's monadology.

The dialectic materialism proclaims a consequent *genetic sensualism* but on account of a scientific value of knowledge it admits the *rationalism*. The sensations are in general the true picture of reality; but the intellect embracing the nature by means of conception (e. g. in dialectic laws) approaches it often more than the sensations.

From where do the diamatists know, having to their disposal the copies only, what is the reality like and — as soon as it is endowed by sensual qualities — why the data of intellect are for them more positive than those of senses — it is hardly to be understood.

The prudent diamatists consider the *matter* as a synonym of „reality“ — „and no more“. The attribution of any concrete permanent qualities to the matter according to the new conquests in natural sciences is considered by Lenin as false.

Such critical idea of matter leads however to unexpected consequences for the dialectic *materialism*: it becomes in principle indiscernable from any

idealistic system (of Plato's or Hegel's type) proclaiming also the existence of *reality* independent from the consciousness of a human individuum.

The matter — assert diamatists — is in a state of everlasting *motion*. The principal forms of motion (from the lowest to the highest) are: mechanical, physical, chemical, organic one (life), social one, consciousness. Every highest form of motion contains a lowest one, but in spite of the opinion of the vulgar materialism is not exhausted by it being something „specific“ (consequence of the „theory of jumps“ in natural science).

The synthesis of highest forms of motion — social human life is embraced by marxists in a vast theory of *historical materialism* whose principal thesis (however not based enough) proclaims that the *being determines the consciousness* i. e. the material factors, especially the *economic* ones, are the *foundation* whose *superconstruction* constitute the human *cultural* institutions. One wouldn't fall into extremity of the vulgar „economic materialism“ disregarding the great (derivable) influence of the idea on social life.

The ideal of social structure is the epoch when all means of production will be no more a private property, but they will belong to the whole society. At that time the struggle of classes will stop, the social classes will disappear and even the state as an apparatus of constraint will decline. The slogan for common life will become: „every one — according to his capacity to every one — according to his need“. Labour developed „the ape“ into a man. Labour will become a free creative genius. It is evident, in the „scientific socialism“ lies a considerable element of *dreaming*.

The *freedom* of man consists in consciousness of *determinism* of history (in its widest sens) and in the skill of taking advantage of the necessary processes of nature.

This diamatists' standpoint incites some doubts. It would result that the man's freedom is a mere illusion — on the other hand it is unintelligible how the power of nature can be exploited by man who is a mere screw moved by its mechanism.

The *ethics* and *aesthetics* of diamatists bear an utmost *utilitarian* character. The autonomous value of feelings is hardly taken into consideration: the aesthetic attitude and the moral behaviour ought to be the source of the greatest man's joy.

The absolute submission of values of life and activity of *individuum* — to values of life and activity of a *collective* does not take into consideration the fundamental fact that the original reality is the individuum, and only a coexistence of individua bound with one another by many-sided relations forms a reality of a second rank — a collective.

The diamatists affirm that the ethic truths as well as aesthetic values and even the logical and empirical-cognitive ones — are *relative* because

of bearing a historical stamp: they depend on place and epoch they are settled ¹⁾).

That *immanent relativism* is however in a strange mood conform, at the diamatists, with the *transcendent absolutism*: they are persuaded (it's unknown on what reason) that at the last link of the *endless* cognitive process will follow an absolute adequate knowledge of all events and values of the objective world.

A valuable moment in marxists' doctrine is an accentuation on the primacy of *praxis* (activity) over the theory (thought).

This moment enables the dialectic and historical materialism to fight successfully the scepticism and to take a positive posture in front of the creative genius of man in the surrounding real world.

¹⁾ Doesn't this relativism strike the theory of diamat itself?